Nr 226 Kraków, 4 Października — Środa Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 3 października.

Prezes gabinetu węgierskiego zasypany został interpelacyami, na które w tym jeszcze tygodniu przyrzekł dać odpowiedzi. A interpelacye te odnoszą się do najważniejszych spraw wewnętrznych i zagranicznych, z tych ostatnich zaś tyczą się przedewszystkiem sprawy wschodniej, stanowiska Austro-Węgier wobec Turcyi i Rosyi. Wczoraj podaliśmy wszystkie interpelacye. Najważniejsze są te: czy wszystkie mocarstwa przystąpiły do warunków pokoju i czy porozumiały się na przypadek, gdyby jedna ze stron wojujących nie przyjęła warunków pokoju?

Co do pierwszego z tych dwóch pytań nadmienić należy, iż zachodzi wielka różnica między przyjęciem bezwzględnem a tem, z jakiem Rosya oświadczyła się, przystąpiła ona bowiem tylko „w zasadzie“ do warunków, co znaczy, że na ogólnego ducha warunków zgadza się, ale co do zastosowania ich zastrzega sobie wolność. I na podstawie tego zastrzeżenia oświadcza gabinet rosyjski, że żąda dla ziem słowiańskich Turcyi takich praw, jakie są dla Rumunii przyznane, a zatem stosunek lenniczy. Zadziwiać jednak musi, że dotychczas nie znaleźliśmy ogłoszenia urzędowego warunków pokoju, tak iż dopiero z odpowiedzi prezesa ministrów w Peszcie będziemy się mogli dowiedzieć, jakie było właściwe brzmienie przedstawienia mocarstw zrobionego Porcie.

Gdyby między mocarstwami zachodziła zupełna zgodność co do warunków pokoju, a szczególnie, gdyby zawczasu istniało porozumienie na przypadek nieprzyjęcia warunków pokoju przez jedną ze stron wojujących, misya jenerała Sumarokowa do Wiednia nie miałaby właściwego celu; porozumienie bowiem Rosyi z Austryą mieściłoby się w porozumieniu się wszystkich sześciu mocarstw; zwłaszcza zaś przed nadejściem odpowiedzi Porty na warunki jej postawione nie ma celu misya rzeczona, jeśli zadaniem jej nie jest wywołać akcyę poza zakresem oficyalnego traktowania o pokój.

Z tego przeto powodu nie możemy poczytywać misyi jenerała rosyjskiego za dowód pokojowego usposobienia dworu carskiego. Jeśliby bowiem szło Rosyi o przyjęcie warunków postawionych Porcie, nie Rosya sama lub wespół z Austryą mogłyby stanowić co do środków przymusowych tak w obec Turcyi jak Serbii i Czarnogóry, albowiem miałyby do tego równe prawo wszystkie państwa podpisane na traktacie paryskim z r. 1856, a jedyną drogą dojścia w tym względzie do porozumienia się, byłaby narada dyplomatyczna, czy to konferencyi czy kongresu. Ponieważ zaś przed odpowiedzią Turcyi zjechał wysłannik rosyjski do Wiednia i wracać ma na Belgrad, przeto zlokalizowana dotychczas kwestya wschodnia musi się przeobrazić w sprawę międzynarodową.

Jenerał Sumarokow ma stanąć już pojutrze w Liwadyi, wczoraj zaś miała dać Porta odpowiedź posłom obcym na warunki pokoju; wreszcie w ciągu najbliższych dni ma węgierski minister wyświecić zawikłane lub wątpliwe stosunki w sprawie wschodniej. Nie ulega zatem wątpliwości, że za parę dni moglibyśmy dowiedzieć się pierwszy raz dokładnie o sposobie rozwiązania wszystkich spraw wiążących się ze sprawą wschodnią, gdyby wypadki szły tak logicznie po sobie, jak je umiejętność wskazuje, a nadewszystko, gdyby minister węgierski mógł i chciał odpowiedzieć szczegółowo. W każdym razie oczekiwać można temi dniami bardzo ważnego oświadczenia, które nam wskaże kierunek całej sprawy i położenie monarchii, a zależy ono na alternatywie: z Rosyą, albo przeciw Rosyi.

Z zadziwieniem dostrzegamy, że listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego znikły z kurscetlu giełdy wiedeńskiej. Nie umiemy sobie zajścia tego inaczej wytłumaczyć, jak, że Dyrekcya może ze względów formalnych zaniedbała uiszczenia świeżo wprowadzonej opłaty giełdowej. Nie mamy potrzeby wyjaśniać, na jak przykre niedogodności naraża zniknięcie z targu europejskiego najważniejszego papieru galicyjskiego posiadaczy listów zastawnych galicyjskich, którzy w razie konieczności pozbycia się ich, nie znajdują ustalonej na nie ceny, a w razie chęci zastawienia ich, mają przed sobą zamknięte źródło najtańszego kredytu, t. j. Bank Narodowy. Ale zwrócić musimy uwagę na rzecz najważniejszą, na szczególne położenie, w jakiem się znaleźć mogą zaciągający świeże pożyczki w listach nie mających ustalonego kursu. Staną się oni oczywiście łupem lichwy, czychającej na podobne okazye. Opłata wynosząca 1 od 10,000, chociaż przy ilości listów zastawnych zostających obecnie w obiegu, wynosi około 3000 złr., jest w stosunku do całego ogółu wynikających ztąd rezultatów zbyt małą, ażeby oszczędzenie jej miało w tej mierze jakokolwiek usprawiedliwioną odgrywać rolę. Nie można w tak naglącym razie zważać nawet na formalne przeszkody, jeżeli takowe zachodzićby miały. Spodziewamy się więc, że Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ze względu na zgubne skutki zniknięcia listów zastawnych z targu publicznego, uzna przywrócenie ich notacyi w kurscetlu giełdy wiedeńskiej, za rzecz naglącą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 października.

Coraz bardziej mogą się przekonać nasi politycy, do jak dziwnych konsekwencyj doprowadzić musi ułożenie programu w warunkach, w których żyjemy. Wybór posłów miasta Lwowa musi być wynikiem kompromisu, nie może być wyborem stronnictwa, gdyż u nas siły pojedynczych stronnictw mniej więcej się równoważą, a gdyby nie było porozumienia się, groziłoby niebezpieczeństwo, że najsłabsze stronnictwo, przy rozstrzeleniu głosów innych, mogłoby wziąć górę. Cóżby się więc stało, gdyby program ułożono naprzód wedle przypadkowej większości obecnych, a później komitet proponowałby na mocy kompromisu kandydatów z prost przeciwnym programem n. p. Smolkę obok Madeyskiego, Henryka Jankę obok Ziemiałkowskiego i t. p.

Najświeższa uchwała Komitetu przedwyborczego świadczy, że nietajnem mu jest, iż wybór z miasta Lwowa musi być wynikiem kompromisu. Wezwał bowiem do ubiegania się ludzi z wszystkich prawie obozów, mianowicie: Dra Leona Bilińskiego, Józefa Blumenfelda, Juliana i Euzebiusza Czerkawskiego, Jana Dobrzańskiego, Władysława Fedorowicza, Bernarda Goldmana, Henryka Jankę, Dra Jakóba Kohna, Dra Marcellego Madeyskiego, Dra Antoniego Małeckiego, Henryka Schmitta, Dra Filipa Zuckra.

Wiedeń 1 października. *)

(*R.*) Sto lat po rozbiorze Polski stanęła na porządku dziennym kwestya podziału Turcyi. Na które państwo przyjdzie kolej po dalszych stu latach? Nastaje jedna z chwil historycznych, na którą składała się całowiekowa praca i intryga. Owoc turecki zdaje się być dojrzałym. I znowu Rosya śmiałą bierze inicyatywę, i znowu zaprasza Austryę do uczestnictwa. Wygodniej Rosyi, jeżeli Austryę znajdzie po swej stronie, ale pójdzie naprzód także i bez Austryi. Obojętność, ospałość, bierność lub opór Austryi mogą tylko chwilowo powstrzymać akcyę rosyjską, ale nie zdołają ocalić Turcyi, której europejskie panowanie chyli się szybko do upadku. Źle bardzo, jeżeli Austrya w sprawie tak krytycznej, tak dotyczącej najżywotniejszych jej interesów, jeszcze waha się i jeszcze nie ma stałego programu; źle — że jeszcze w tej godzinie może ostatniej ścierają się przeciwne prądy o zwycięstwo w Austryi; złą i niebezpieczną jest wszelka zwłoka. Wahaniem się i ociąganiem Austrya już straciła do połowy pozycyę na Wschodzie, straciła już niepowrotnie Serbię, w której rozwielmożnił się wpływ rosyjski, straciła komendę moralną na Wschodzie, która przeszła w ręce rosyjskie, lubo jeszcze przed rokiem Austrya mogła była pierwszą tam odgrywać rolę. Zgoła, pozycya wschodnia Austryi na wpół stracona. Serbia znajduje się w ręku rosyjskiem. Pozostały jeszcze Bośnia i Hercegowina. Te dwa ważne klucze tureckie jeszcze Austrya posiąść może, jeźli szybką poweźmie decyzyę. Może już za tydzień będzie i to za późno. Jeżeli dualizm nie pozwala na politykę zaborczą, to zaiste lepiej abdykować jako państwo wielkoeuropejskie i ograniczyć się na roli Szwajcaryi lub krajów holenderskich. Jeżeli nawet tak ostrożny *Fremdenblatt* pisze, że działalność Austryi ma swe naturalne granice, ponieważ Niemcy nie epuszczą Rosyi, to dłuższe wahanie się Austryi jest do prawdy niepojętem.

Jeszcze inna okoliczność musi być decydującą dla Austryi. Wiadomo, że Włochy kokietują z Rosyą. W chwili, kiedy Austrya odrzuci przymierze rosyjskie, Rosya liczyć może na Włochy. Przypominamy przejażdżkę królewicza Włoskiego do Petersburga, pobyt p. Nigry w Ems, *mestingi* we Włoszech na korzyść Słowian południowych, wystąpienie Garibaldego, mowy ministrów włoskich, wreszcie objawy w austryackich prowincyach włoskich. Ale i wczoraj jenerał Sumarokow konferował z jenerałem Robillantem, ambassadorem włoskim w Wiedniu. Jenerał Sumarokow oddał p. Robillantowi wizytę — może wysłannik rosyjski chciał zrobić małą demonstracyę polityczną. W skutek wizyty Sumarokowa, jenerał Robillant przepędził cały wieczór u jenerała Sumarokowa, a towarzystwo to w *Hôtel Imperial* rozeszło się dopiero po północy. Był tam tamże p. Nowikow, ambasador rosyjski w Wiedniu. Sumarokow nie traci tutaj czasu, a sprawozdanie, jakie złoży Carowi, byłoby ważnym dokumentem dla wszystkowiedzącego *Tagblattu*. Jenerał Sumarokow dopiero jutro lub pojutrze ma opuścić Wiedeń.

Wiedeń 2 października

(*R*) A zatem już znamy imie chrzestne najnowszego kaprysu rosyjskiego — zowie się gwarancyą. Wyrazem tym wybornie można wojować. Nie da Turcya gwarancyi, to Rosya postawi *ultimatum* — jenerał Ignatiew dziś właśnie ma przybyć do Stambułu, a zatem w samą porę; jeżeli zaś Turcya da gwarancyę, to Rosya oświadczy, że gwarancya ta nie wystarcza. Zgoła nic Rosyi nie zadowoli, dopóki wojska jej nie staną na terytoryum tureckiem. Że istotnie „gwarancya“ będzie pozornym powodem najbliższej wojny rosyjsko-tureckiej, dowodzi ostatni artykuł w *Journal de St. Petersbourg*, przedrukowany bez uwag w dzisiejszej wieczornej *Abendpost*. To więcej znaczy, aniżeli równoczesne *communiqué* w tejże *Abendpost*, zbijające doniesienia o treści listu Cara do NPana. *Abendpost* zaprzecza podanej przez dzienniki treści listu, ale nie zaprzecza niepokojącym komentarzom, jakie list ten wywołał. Byłoby rzeczą bardzo trudną zaprzeczać, ponieważ wypadki zbyt rychło mogłyby zadać kłam optymistycznym zaprzeczeniom. Jenerał Sumarokow dziś wieczór przyjeżdża do Liwadyi. Otrzymał on od NPana wielką wstęgę orderu Leopolda. Wyszczególnienie to niczego nie dowodzi. Jest to etykieta. Jeżeli prawdą jest, że Turcya ociąga się z odpowiedzią, że nie przystanie na propozycye pokojowe, że żadną miarą nie zechce dać żądanych rękojmi, zgoła, że będzie o tyle mężną, iż nie popełni samobójstwa; jeśli dalej jest prawdą, że Austrya wzbrania się usłuchać wezwania Rosyi i niechce zająć Bośnii i Hercegowiny, co było celem missyi hr. Sumarokowa, to najbliższa przyszłość w nader czarnych przedstawia się barwach. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tutejszych kołach politycznych uważają sojusz austryacko-rosyjski za najodpowiedniejszy obecnemu położeniu rzeczy. Można atoli także i przeciwnego być zdania, można uważać politykę antirosyjską, a zatem przymierze austryacko-angielsko-tureckie za zbawienne; ale czy w jednym, czy w drugim kierunku, potrzeba prędko i koniecznie raz stanowczą prowadzić politykę. Wahanie się dłuższe pozbawia Austryę pozycyi wielkiego mocarstwa. Rosya bowiem działa na wielką skalę. Przymierze włosko-rosyjskie, jak widno, jakoś podnosi głowę, przypominając rok 1866. *Neue freie Presse* donosi nagle o przymierzu rosyjsko-amerykańskiem. I to jest wielce prawdopodobnem. A *meetyngi* w Atenach właśnie w tej chwili! Czy to na żart? Czy to nie znaczy, że i Grecya gotuje się do akcyi? Widać i czuć wszędzie rękę i siłę rosyjską.

Wiedeń 2 października.

Doniesienia z Konstantynopola stwierdzają, że proponowana na wczoraj wielka Rada koronna nie zebrała się. Lecz wczorajszej jeszcze nocy odbyła się tam Rada ministrów i zdaje się, że stanowczą powzięła uchwałę. Mogę wam bowiem z pewnością donieść, że Porta pokojowe propozycye mocarstw tak dobrze jak odrzuciła, że poufne zawiadomienie o tej brzemiennej w następstwa uchwale już tu nadeszło i że jej urzędowe przesłanie oczekiwane tu jest niebawem. Sytuacya w skutek tego niespodziewanego zwrotu stała się nader krytyczną. Trudno wprawdzie przewidzieć, lecz nie obawiając się zaprzeczenia przez tok wypadków, mniemam, że się nie mylę, iż skutkiem tego nastąpi krok zbiorowy mocarstw, który będzie miał charakter silnego *ultimatum*. Zwrócić należy uwagę na to, że jen. Ignatiew przybędzie we czwartek do Konstantynopola. Obecność jego w stolicy tureckiej, jest hasłem najwyższego nacisku. Spodziewać się również należy, że i mocarstwa nie poprzestaną na słowach, lecz pomyślą o tem, aby propozycyom swym nadać siłę czynem. Mówią tu ciągle o interwencyi rosyjsko-austryackiej, o okupacyi Bośnii i Bułgaryi.

Jeżeli kiedykolwiek była mowa między mocarstwami o tych środkach przymusowych, zdaje się że dziś stoją one na porządku dziennym. Są jeszcze inne sposoby wywarcia tego nacisku, który potrzebny jest aby w Konstantynopolu uwierzono w stanowczość postanowienia Europy. Jakże n. p. szybkim był skutek ukazania się okrętów wojennych, gdy zaszły krwawe sceny w Salonice. Być może że nie wiele chybiam przepowiadając w najbliższej przyszłości środek przymusowy podobnego rozwoju. Jeżeli tak, to wkrótce w zatoce Besiki ukażą się inne flagi obok angielskiej i spodziewać się należy, że Porta język ten zrozumie i uszanuje. Dla Europy będzie ten nacisk tem mniej niepokojącym, że nie Rosya lecz z natury rzeczy Anglia pierwszą w nim grać będzie rolę. Sytuacya stała się przez odmowę Turcyi nader groźną. Cesarz przyjmował dziś jenerała Sumarakowa, który bawił u niego godzinę. Odjazd jego nowej doznał zwłoki.

Konstantynopol 29 września.

Mogę wam z pewnego źródła donieść, że warunki postawione Porcie przez mocarstwa, są następujące: *Status quo* dla Serbii i Czarnogóry.

Porta ma się zobowiązać protokółem podpisanym przez nią i przez mocarstwa, do nadania Bośnii i Hercegowinie autonomii administracyjnej, któraby dozwalała ludności tych prowincyj kontrolować akta urzędników publicznych i zapobiegać nadużyciom.

Nie może być mowy o utworzeniu nowego państwa płacącego haracz.

Od Porty żądane będą rękojmie co do przeprowadzenia reform w Bułgaryi, nad których szczegółami później nastąpi dyskusya.

Prócz tego reformy z 30 grudnia proponowane przez hr. Andrassego, na które Porta przystała okólnikiem z 13 lutego, mają być równocześnie przeprowadzone w prowincyach powstałych.

Dokument kończy się kilku uwagami o umiarkowaniu tych żądań i nadzieją, że Porta przyjmie przychylnie i rychło te warunki.

Na Radzie ministrów we wtorek wieczorem dyskutowano nad warunkami, a nazajutrz zrana Porta przesłała ambasadorowi angielskiemu sir Elliot poufną odpowiedź następującej treści:

Rząd J. C. Mości postanowił:

Dla Serbii i Czarnogóry *status quo*.

Konstytucya nadaną zostanie całemu cesarstwu i reformy proponowane przez hr. Andrassego zastosowane będą do wszystkich prowincyj Turcyi europejskiej.

Ponieważ więc całe cesarstwo korzystać będzie z tych reform, korzystać z nich również będą Bośnia, Hercegowina i Bułgarya.

Odpowiedź tę udzieloną sobie poufnie zakomunikował sir Elliot innym ambasadorom. Wymijająca odpowiedź Porty nie zadowoliła nikogo i wczoraj reprezentanci mocarstw zażądali identycznie rekapitulacyi warunków w odpowiedzi, stosownéj rękojmi co do wykonania przyrzeczonych reform i urzędowego zawiadomienia mocarstw o powziętéj uchwale. Minister spraw zagranicznych przyjął żądanie to do wiadomości i nadzwyczajna Rada notablów zwołana na jutro wieczorem zastanawiać się będzie nad żądaniami mocarstw, poczem dopiero nastąpi stanowcza odpowiedź.

NPan zatwierdził wybór p. Władysława Kraińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie.

Namiestnictwo przeniosło praktykanta konceptowego namiestnictwa Ludwika Bernackiego z Namiestnictwa do Starostwa w Wieliczce.

Sąd wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Józefa Erbesa i Franciszka Pisztka bezpłatnymi auskultantami.

Wiedeń 2 października. W ostatnich rokowaniach ugodowych dług 80 milionów stanowił, jak wiadomo, jeden z najważniejszych i najbardziej spornych punktów. W celu więc bliższego wyjaśnienia natury tego długu i jego pochodzenia, podajemy tu kilka uwag i dat statystycznych wyjętych z dzieła Herzka „Waluta i handel“ (*Währung und Handel*).

Dług państwowy monarchii Austryackiej w banku zaciągnięty wynosił:

Rok	Bankowy dług państwa.	Rok	Bankowy dług państwa
1818	10,490.000	1847	126,791.324
1819	23,732.000	1848	178,644.778
1820	34,231.541	1849	189,081.035
1821	28 009.041	1850	150,402.918
1822	39,796 735	1851	121 699.243
1823	47,044.260	1852	130,660.278
1824	57,529.760	1853	121,710,680
1825	72,228.760	1854	294,226.495
1826	81,838.760	1855	253,175.172
1827	87,029.760	1856	212,779.561
1828	98,035.760	1857	203,784.354
1829	105,928.760	1858	145,733.823
1830	108,029.760	**1859**	**300,169.337**
1831	112,018.760	1860	257,054.159
1832	114,029.760	1861	249,847.212
1833	104,029.760	1862	217,289.244
1834	114,029.760	1863	186,373.140
1835	128,029.760	1864	175,907.161
1836	128,029.760	1865	144,292.631
1837	129,140.950	1866	140,000.000
1838	131,443.148	1867	80,000.000
1839	129,343.834	1868	80,000.000
1840	126,304.307	1869	80,000.000
1841	125,934.063	1870	80,000.000
1842	114,984.076	1871	80,000.000
1843	110,591.450	1872	80,000.000
1844	108,515.108	1873	80,000.000
1845	106,363.872	1874	80,000.000
1846	104,622.427	1875	80,000.000

Pierwszy dług, czyli tak zwany dług pierwotny, zasadniczy (*Urschuld*), pochodził ztąd, że bank przyjął na siebie za administracyę państwową wykup wiedeńskich papierów wartościowych. Na te papiery pożyczył bank na swoje własne noty w ogóle 443·9 milionów złr., czyli licząc w monecie austryackiej 186·5 milionów. Na to otrzymał od państwa 73.5 milionów, resztę 112 milionów spłacił własnemi środkami, dostawszy na pokrycie tej sumy rozmaite papiery państwa. Następnie bank eskontował od r. 1822 asygnacye centralnej kasy państwowej, w celu ułatwienia rządowi szybkiego użycia podatków wpływających w pojedynczych królestwach i krajach. Z tego więc interesu urósł od roku 1848 niezapłacony rachunek na 50 milionów złr. W latach 1848 i 1849 bank pożyczył państwu w rozmaitych monetach 96.9 milionów zlr., które jednakże wkrótce potem w wię-

---

Część literacko-artystyczna.

JUBILEUSZ ŻÓRAWIŃSKI.

Zgoda, zgoda na to.

Nie dla marnej chełpliwości naszej, i nie dla czczego szumienia świetnem zwycięstwem, (którego nie było), lecz dla prawdziwego i głębokiego uczczenia bohatyra, którego zasługi ani przez spółczesnych rodaków należycie odwdzięczonemi nie były, ani przez następne dwuwiekowe pokolenia w całej pełni rozpamiętane i ocenione. Trochę sławy u obcych, wiele gorzkiej niewdzięczności u swoich; oto z czem poszedł w grób Jan III. Przeciwnicy za życia, po śmierci jego obcą na tron wprowadzili dynastyę; i cicho i głucho stało się o obrońcy od Turków przez cały wiek Saski. Po stu leciech pierwszy nieudolny posąg postawił mu na moście w łazienkach król, wnuk jego rotmistrza; a dziś przy upływie drugiej setki lat odżywa w sercach siódmego i ósmego już pokolenia wdzięczność, uznanie i cześć.

Warto jednak, by przy uczuciach poczciwych i wiedza o czynach i zasługach Jana III jaśniej i stalej rozszerzyła się w powszechności. Wszak do dziś powszechność oprócz z jednym świetnym dniem odsieczy Wiednia — więcej niestety obznajomioną jest ze szczegółami domowego życia jego, i niestrzeżonemi wyrurzeniami oklepanych w owych czasach wałęsaniach się myśli w kraju czułostek (*dans le pays du tendre*), niż z jego trudami obozowemi przez lat 40, (licząc od Beresteckiej 1651, do Brudziackiej 1691 r.), niż z jego szerokiemi pomysłami wojennemi, niż z zamysłami poprawy Rzeczypospolitej wypisywanemi w instrukcyach na sejmiki i w propozycyach sejmowych, niż z pracami dyplomatycznemi, niż słowem z poważną i pracowitą stroną życia jego. Lecz o tem wszystkiem za obszernieby wypadło mówić, niż, aby to dziś już opowiedzianem być mogło. Na dziś zda się tylko o Żórawnie opowiedzieć.

Dnie Żórawieńskie, (a było ich pełnych pracy, wytężenia i niebezpieczeństwa, jakoby na ostrzu noża, 28, tj. od 19go września do 15go października) były jednym z wielkich i zasłużnych czynów wojennych świeżo ukoronowanego bohatyra, którym podobnie jak w r. 1667 pod Podhajcami, zasłonił wnętrze ojczyzny od srogiego najazdu a tym razem zasłonił i obronił dalsze podgórze i Kraków, domniemany cel wyprawy tureckiej w tym roku. Już bowiem w pierwszym roku wojny tureckiej, 1672 r. czuł ówczesny hetman, że się Turczyn o Kraków jako najważniejszy klucz do Morawy, Szląska i Polski całej, pokusić może, i przed tem wielkiem niebezpieczeństwem ostrzegał. W wotum swojem posłanem ze Lwowa d. 19 lutego 1672 r. na sejm do Warszawy, pisał: „Do fortec należy Lwów, Kraków; bo jeżeli (czego strzeż Boże) Kamieniec się nie otrzyma, to do Lwowa zaraz droga. Kraków zaś, gdy z Turczynem woyna, trzeba sobie mieć za takież jako y Kamieniec, Pogranicze; ile, gdy teraz bliższe od Węgier, niż przedtym, confinia.“ A w kilka miesięcy później, za wybuchem już wojny tureckiej, pisał 6 sierpnia do biskupa Krakowskiego: „*Appropinquavit tandem hora* zguby naszej!.. A że się Kamieniec nie potrzyma, a mniey ieszcze Lwów, toć y Kraków *in summo periculo*, a u nieprzyjaciela w wielkiej consideracyi.“ Oto jedna próbka rozległej i szerokie rozmiary obejmującej myśli wielkiego Hetmana. Czuł więc od dawna ku jakiemu celowi zmierzać mogą zaborczy wówczas Turcy i przed tem to niebezpieczeństwem ojczyznę i chrześciaństwo zasłaniając, zastąpił im w roku 1676 drogę pod Żórawnem, i nie puścił dalej. Odtrącił napady, odparł szturmy, wytrzymał oblężenie i bombardowanie, przetrwał głód, a nie ustąpił, nie uległ; i tak i tym razem „cudem“ uratował Polskę, co według zaślepionej dykteryjki wiecznych rokoszowców „nierządem stała.“ Więc sprawiedliwa cześć mu od potomnych należy; i jeżeli rosną tam jeszcze na wyżynach po nad Świecą 300-letnie dęby, to wieniec z zielonych ich liści złożyć mu na grobie na Wawelu, i z traw, co na wałach żórawińskich rosną „*coronam muralem*.“

Odsąd się w r. 1672 wojna turecka zaczęła, rok po roku znaczył Jan Sobieski albo już Jan III, jakimś wielkim i pełnym zasługi czynem wojennym. W r. 1672 poczwornym, pod Narolem, pod Niemirowem, pod Komarnem i pod Kałuszą pogromem Tatarów dał znać obozującemu pod Buczaczem Turczynowi, „że się też i Polacy obaczać poczynają, i że jako sobie kładli y nam *toties exprobabant*, nie wszyscy *solo terrore* za Gdańsk kędyś wypędzeni“. (Legacya Szomowskiego w rkp.)

Wiadomo, że Jan Zamoyski kazał się Polakom wojny tureckiej, jak sądu ostatecznego obawiać. Śmiało na sąd ten szedł Jan III. Cechującem jest, co pisze w jednym z listów do Biskupa krak. (1672, 29 8bra) „Doszedłem tego teraz samą experientią, że z Turkami nie jest tak straszna wojna, jakośmy ją sobie imaginowali..... O gdyby mi był król choć z kilkanaście tysięcy świeżego przysłał wojska, o com prosił po kilkakroć, miałem w Panu Bogu nadzieję, żeby byli i do swych na Dniestrze nie trafili mostów“.

Toż w następnym zaraz roku 1673 poszedł ich szukać nad temi na Dniestrze mostami, i jak lew rozszarpał tam pod Chocimem okopane doborowe wojsko tureckie.

W r. 1674 już Król, choć bez korony, pospieszył z wojskiem koronnem na Ukrainę. Turcy niedotrzymali kroku, zawczasu za Dniestr umknęli. I że tego roku Ukraina stanowczo uspokojoną nie została, nie on, nie Król temu był winien.

Na rok 1675 sparzeni raz i drugi Turcy, gruntowniej i silniej się wybrali. Potężnem i licznem wojskiem zalali Podole, Pokucie, Ruś i Wołyń.

Wśród gruchotania murów zameczków, wśród rzezi i pożóg, posuwał sią hardy Ibrahim, powoli ale groźnie. Otoczyć i osaczyć prawdopodobnie zamyślił Króla pode Lwowem, i na to pewnie wysłał przodem Nuradyn Sołtana z 40 tysięcy przebranego wojska tatarskiego i tureckiego. Lecz się Nuradynowi nie nadało rychłe przybycie pode Lwów. Świetną bitwą kilkogodzinną zniósł i zdmuchnął Jan III wojska Nuradynowe (d. 24 września 1675), a Ibrahim z pod broniącej się dzielnie Trębowli uszedł przed hukiem dział nadciągającego Króla, który obegnawszy Podole po Kamieniec, „z obozu pod Czarnokozińcami nad Zbruczą rzeką“, pisał listy do senatorów zapraszając do Krakowa na koronacyą i sejm koronacyjny.

Sejm koronacyjny r. 1676 w słusznem przewidywaniu wojny tureckiej, i pod wpływem przedstawień królewskich, uchwalił szereg konstytucyj, które postanawiały i pomnożenie wojska (którego liczbę Ordinacya do 100 oznacza) i podatki na utrzymanie tegoż wojska. Ale niechęć i zła wola niedopuściły do wykonania żadnego z tych obmyślanych środków.

Jeszcze przed końcem sejmu otrzymano listy od księcia Siedmiogrodzkiego, podające warunki, pod jakiemi Turcy gotowiby Polskę zostawić w pokoju. Francya dla swych widoków zachęcała obie strony do jakiegobądź pokoju, by tylko oręż turecki przeciw Cesarzowi obrócić. Skwapliwie pochwycono i rozszerzono te wieści o pokoju, i użyto ich za jeden z pozorów uniewinniających niewykonanie postanowień sejmowych.

Tak n. p. województwa Wielkopolskie na Sejmiku jeneralnym relacyjnym w Śrzodzie d. 5 maja od składania podatków wymawiają się „srogą województw naszych przez wojsk teraźniejszych consistencye i przechody desolacyą“ — „*minus* gdyby dalsze ponosić miały odprawując świeże chorągwie“; domagają się więc, „żeby revocowano tak chorągwie jako

kszej części spłacone zostały i pozostało tylko 7½ milionów złr. długu.

W tym czasie wydano asygnacye skarbu państwa z kursem przymusowym, których *maximum* ograniczono na 200 milionów. Bank zobowiązał się w umowie z dnia 23 lutego 1854, wymienienić tę papierową monetę państwową; w celu zaś pokrycia długu bankowego, który już do tak wielkich wzrósł rozmiarów, przekazano bankowi część pożyczki narodowej z r. 1854 w kwocie 134½ milionów. Po rozmaitych zwłokach w wypłacie, po zawikłaniach i nowych pożyczkach umożliwiono państwu, umową z dnia 26 grudnia 1858 podjęcie wypłat w gotówce dając mu 30 milionów, w pięciu równych rocznych ratach od 1go listopada 1860 r. do 1 listopada 1864 z rat ceny kupna kolei południowej i wydając obligacyi indemnizacyjnych, na sumę 23 milionów złr. W rzeczy samej bank rozpoczął od września 1858 do kwietnia 1859 wypłaty w gotówce. W skutek rozpoczętej wówczas wojny, dług państwa wzrósł do niepraktykowanej dotychczas sumy 300 milionów. Do końca sierpnia 1859 podniesiono z banku w ogóle 133 milionów złr., z tych 20 milionów w monecie brzęczącej. W r. 1862 starano się ponownie o uregulowanie tych rachunków bankowych. W myśl uchwalonego wówczas aktu bankowego, miano z długu państwowego, który wówczas wynosił 217.3 milionów, 20 milionów w srebrze a 117.3 w notach najdalej do r. 1867 spłacić. Bank zaś pokrył papierami państwowemi złożonemi u siebie poprzednio, część należącej mu jeszcze sumy, tak że w ogóle pozostało tylko 80 milionów długu. Państwo pomimo wybuchłej wówczas wojny prusko-austryackiej dotrzymało swego zobowiązania; o spłaceniu jednakże pozostałej gotówki, nie można było nawet myśleć, gdyż wydano banknoty państwa w ilości prawem oznaczonej, a suma banknotów państwa, której *maximum* oznaczono na 100 milionów złr., nie mogła przechodzić wraz z długiem udziałowo-hipotecznym czterystu milionów złr.

Z tej genezy długu 80 milionów pokazuje się jasno, że dług ten jest tylko niezapłaconą resztą długu państwowego, do którege częściowego pokrycia Węgry zobowiązały się ugodą z r. 1867. Politycy węgierscy twierdzą więc bezpodstawnie, że dług ten jest odrębnej zupełnie natury, i że nie da się żadną miarą wciągnąć do kategoryi długu państwowego, zaciągniętego na pokrycie kosztów administracyjnych obu części monarchii, w czasach kiedy nie istniał jeszcze dualizm. A że go wspólnie zaciągnięto, należy więc i wspólnie spłacić i to w stosunku 80%, w jakim w r. 1867 Węgry zobowiązały się spłacić ogólny dług państwowy.

— Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby deputowanych w dniu 19 października jest następujący:

1) Drugi odczyt wniosku rządowego tyczącego się niektórych zmian i uzupełnienia ustawy z dnia 30 kwietnia 1870 r. o organizacyi publicznej służby zdrowia.

2) Drugi odczyt wniosku dep. Dr Prombera i towarzyszy o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników i sług rządowych.

3) Trzeci odczyt wniosku dep. hr. Bonda i towarzyszy o zawieszenie w obrębie dawnej Republiki Dubrownickiej obowiązku robocizny włościan.

4) Drugi odczyt wniosku Dr Haase i towarzyszy o rewizyę książek szkolnych dla szkół ludowych.

— Z powodu zażalenia pewnego emerytowanego sędziego powiatowego przeciw ministerstwu sprawiedliwości co do wymiaru emerytury w wysokości tylko ⅝ części płacy pobieranej w chwili przejścia w stan spoczynku, orzekł trybunał administracyjny uchwałą z d. 12 września r. b. do l. 122, „że jest kompetentnym do orzekania w takich sprawach nawet wówczas, gdy funkcyonaryusz państwowy pozostający w służbie czynnej albo przeniesiony w stan stałego spoczynku, ma pewne pretensye do państwa pochodzące z zarządzenia pewnej władzy administracyjnej, naruszającego wrzekomo jego prawa z istniejącego albo byłego stosunku służbowego“. Z powodu innego wypadku orzekł trybunał administracyjny uchwałą z dnia 12 września 1876 r. do l. 132 „że prośbę o przedłużenie terminu do wniesienia obrony odrzuca się jako niedopuszczalną“.

— Austryacki minister rolnictwa wystosował okólnik do wszystkich szefów krajowych, do rady kultury krajowej w Czechach i do wszystkich głównych towarzystw agronomicznych, żądając dania opinii co do projektu ustawy o składzie gruntów, o podziale gruntów wspólnych i o regulacyi wspólnych praw użytkowania. Okólnik ten podnosi, że w Austryi panują jeszcze ciągle bardzo od siebie różniące się zdania co do kwestyi, czy i w jaki sposób należy zniewolić mniejszość sprzeciwiającą się wnioskowi komasacyi gruntów, do poddania się uchwale większości. Prócz dania opinii co do samego wniosku w ogóle, domaga się p. minister odpowiedzi na pytanie, czy wobec zdania, jakie panuje w kołach interesowanych w mniejszym lub większym stopniu o korzyściach ekonomicznych wypływających z komasacyi gruntów, można słusznie przypuszczać, że ustawa komasacyjna zostanie przeprowadzoną bez oporu i bez użycia środków przymusowych, a ewentualnie, jakich korzyści można spodziewać się po ustawie komasacyjnej, któraby nie zawierała powyżej wymienionego zobowiązania i która dozwalałaby komasacyę tylko na podstawie wniosku przyjętego jednogłośnie przez interesowanych właścicieli gruntów, jednakowoż z uwzględnieniem ułatwień w postępowaniu przyznanych w projekcie ustawy.

— W wpływowych kołach węgierskich krąży pogłoska, że hr. Geza Szapary, namiestnik Fiumy ma zostać ministrem handlu. *Naplo* uważa tę pogłoskę za przedwczesną.

— Komisya prawnicza sejmu węgierskiego zmodyfikowała znacznie projekt w sprawie o lichwie. Postanowienie, według którego odsetki przewyższające dziesięć od sta, mają być zniżone na prośbę strony, ma odpaść. Toż samo ma odpaść różnica między zabezpieczonemi a niezabezpieczonemi pretensyami, ponieważ sędzia już i tak nie będzie mógł przyznawać wyższych procentów, jak 10 od sta.

— Jeneralny adjutant Cara Aleksandra jenerał-porucznik hr. Sumarokow-Elston bawi jeszcze dotychczas w Wiedniu i dzień jego wyjazdu nie jest jeszcze dotąd wiadomym. W sobotę hr. Andrassy był dwa razy w hotelu Imperial, aby oddać wizytę hr. Sumarokow ale go oba razy nie zastał. Hr. Sumarokow konferował popołudniu z ambasadorem Nowikowem a następnie udał się do pałacu ambasadora włoskiego hr. Robillant, który go zaprosił na obiad. Także dziś w południe konferował ambasador rosyjski długo z hr. Sumarokowem w hotelu Imperial. Podczas konferencyi pojawił się w hotelu serbski agent dyplomatyczny Żukicz, ażeby hrabiemu złożyć wizytę, nie został jednak przyjętym.

Włochy.

L'Osservatore Romano czyni uwagi swoje nad długim artykułem zamieszczonym świeżo w *Civilta Cattolica*, co do stanowiska Stolicy Swiętéj w kwestyi wschodniéj. Oba dzienniki zgadzają się, że Papiestwo niepotrzebuje obrony przeciw zarzutom czynionym mu przez dzienniki nieprzyjazne: że dziś Watykan wbrew historycznym tradycyom poświęca w kwestyi wschodniéj dla celów światowych krew i dusze wiernych.

Artykuł streszcza owe zarzuty prasy masońskiéj w następujących trzech punktach:

Pierwszy oburza się, że Papiestwo nieporuszyło moralnéj krucyaty przeciw Turkom. „Czemu, wołają, Ojciec Swięty nie staje na czele krucyaty moralnéj przeciw Turkom i nie grupuje koło siebie wszystkich sił żywych rzeszy chrześciańskiéj, aby oczyścić Europę od strasznego barbarzyństwa islamizmu?“ Teraźniejsi władcy Włoch, odpowiada artykuł, wiedzą jaką wagę mają dziś „środki moralne,“ oraz że środkami moralnemi nie zdobywają się twierdze, nie obalają królestwa, gdyż sami zdobyli Rzym i prowincye włoskie orężem i gwałtem; a w razie gdyby Kościół podniósł podobną krucyatę, spotkałaby się ona z niedowierzaniem władców świeckich, sprzymierzonych z nieprzyjaznemi Papiestwu sektami i zostałaby podejrzywaną i pokonaną.

Cel do jakiego dążą podżegacze dzisiejszych zaburzeń na Wschodzie, jest całkiem innym niż chrześciańskim; wiadomo bowiem, że jedynie wyjść one mają na korzyść autokracyi rosyjskiéj i panslawizmu prawosławnego, cezaryzmu pruskiego z jego pangermanizmem protestanckim, oraz masoneryi z jéj rewolucyą socyalną. Maż więc przezorna dyplomacya watykańska rzucać na szalę wielką swoją powagę, moralną, aby w Stambule na ruinach islamizmu krzewić panowanie schizmy, a w Europie na gruzach cywilizacyi chrześciańskiéj odszczepieństwo Lutra i barbarzyństwo sekt masońskich?

Drugie oskarżenie wymierzone przeciw Papiestwu przez sekty bezbożne jest następujące: „Dla czego Papież nie wezwie przynajmniéj chrześcian gnębionych przez Turków do powstania przeciw półksiężycowi, nie umocni ich swem słowem i nie wesprze publicznie według swéj możności?

Odpowiedź na to pytanie jest nader prostą. Oto dla tego, że obowiązkiem Namiestnika Chrystusa nie jest podburzać rokosz przeciw ustalonéj władzy lecz przeciwnie zachęcać do uległości według nauki apostolskiéj, we wszystkiem, co się nie sprzeciwia ustawom bożym i przepisom ewangelii. Co się tyczy obecnéj rewolucyi w Turcyi zauważyć należy, ze powstali chrześcianie nie są katolikami lecz schizmatykami, buntującymi się przeciw najwyższéj władzy Kościoła, a owocem ich politycznego wyzwolenia byłby ucisk katolicyzmu, gorszy stokroć niż pod berłem tureckim. Dość przytoczyć ministra Risticza, owego ducha kierowniczego wojny chrześciańskiéj przeciw Turkom, który dał wyraz nienawiści swéj do katolików, wzbraniając im budować kościoły w dwu miejscowościach i oświadczając otwarcie, że przeciwnym jest rozszerzaniu katolicyzmu.

Nie chcemy przez to twierdzić, aby stan materyalny, polityczny i religijny chrześcian schizmatyckich i katolickich, będących pod rządem tureckim, był pomyślnym i kwitnącym. Wiadomo nam na jakie udręczenia, srogości i niewolę są skazani. Lecz pewnem jest, że pod względem wolności wyznań katolicy nie byli tak gnębieni jak w innych chrześciańskich krajach Europy: w Niemczech, w Szwajcaryi, we Włoszech, a nawet w samym Rzymie. Czyż komu przez myśl przejść może wzywać Papieża do krucyaty i podżegania do rokoszu dla obalenia rządów zachodnich prześladujących katolicką wolność?

Wszyscy ci co wzywają do krucyaty i wyrzuty czynią Papiestwu, zamiast myśleć o wyswobodzeniu chrześcian od muzułmańskich starowierców w Stambule, myślą o usunięciu samego Papieża, biskupów, duchownych i wiernych, wyzutych z wszystkiego, dręczonych i prześladowanych bez litości przez nowych muzułmanów Berlina, Potersburga, Berna, Genewy i Włoch. Żądając niesłusznéj i bezrozumnéj interwencyi Papieża na Wschodzie, czemuż jéj nie żądają raczéj na Zachodzie? Jeżeli powaga Głowy Kościoła ma być zdaniem ich zbawienną w kwestyi religijno-politycznéj na Wschodzie, dla czegoż według ich widzimisię ma być zabójczą w kwestyach religijno-politycznych na Zachodzie?

Do dwóch powyższych zarzutów przybywa trzeci, który brzmi następnie:

„Dla czego, wołają sekciarze, Papież przynajmniéj uroczyście nie protestuje przeciw okrucieństwu Turków względem chrześcian?

Dziwnem wydaje się w ogóle owo żądanie uroczystéj protestacyi papieskiéj przeciw dumie starych Turków, u ludzi takich, jak są nasi cenzorowie Papieża, którzy oburzali się i oburzają z całą bezczelnością na protestacye jego przeciw nowym Turkom zachodnim.

Zresztą nie wiemy do czegoby posłużył taki akt Stolicy Swiętéj. Może aby dowieść, że opłakuje podobne okrucieństwa? Lecz wszyscy o tem wiedzą. Czy może aby je potępić i wykląć? Lecz sama natura potępia je i wyklina. Czy aby uśmierzyć umysły walczących? Lecz oni, niewierni i schizmatycy nie usłuchaliby głosu Papieża i nie więcéj uwzględniliby jego protestacye niż to czynią liberały włoscy, luteranie niemieccy, kalwiniści szwajcarscy i prawosławni rosyjscy. Protestacya chociażby najuroczystsza, byłaby zatem daremną, a daremnych aktów nie ma Stolica Swięta zwyczaju wydawać.

Pojmuje ona, że władza jéj nie może mieć wpływu na twarde serca czerkiesów i baszybozuków muzułmańskich, oraz na serbskie bandy schizmatyckie, równie jak w r. 1860 i 1861 nie miała wpływu na serca Cialdinich, Pinellich, Fumelów i reszty masoneryi włoskiéj, którzy swymi chrześcianami i baszybozukami chrześciańskimi spustoszyli królestwo neapolitańskie, pożogą zniszczyli ziemię i tysiącami mordowali mieszkańców. I dla tego wstrzymuje się teraz, jak się wstrzymywała wówczas od protestacyj.

Turcya.

St. Piet. Wied. pod d. 15 (27) września podają następne wiadomości z Turcyi: W czasie, gdy dyplomacya mocarstw stara się gorliwie wynaleść formułę magiczną, któraby mogła przywrócić pokój na półwyspie Bałkańskim i zarazem zapewnić rajasom mniej więcej znośne prawa ludzkie, polityka wewnętrzna Porty zawsze się trzyma uparcie tego samego systematu, który wywołał chaos obecny i doprowadził kraj do anarchii. Systemat ten zasadza się jak wiadomo, na podburzaniu fanatyzmu muzułmańskiego, który za pomocą siły brutalnej i straszliwego teroryzmu, ma utrwalić panowanie Turcyi w Europie. Rząd turecki dowiódł i teraz, że nie ma dlań nic świętego: pomimo bowiem pozornej zgody na zawieszenie broni, wojska muzułmańskie złamały kilkakrotnie przyrzeczenie uroczyste, których dotrzymywać zwykły nawet dzikie plemiona Azyi i Afryki. Zdaniem Turków — wyraz „zawieszenie broni“ oznacza taką operacyę, która zmusza przeciwnika do zaprzestania kroków wojennych, a więc daje szanse łatwiejszego znęcania się nad nimi. Zresztą możnaby rząd turecki do pewnego stopnia uniewinnić, ponieważ w wojsku tureckiem panuje taka anarchia, której nic okiełznać nie jest w stanie. Dowodzi tego fakt, (za którego autentyczność dziennik petersburski ręczy), iż część żołnierzy w armii Abdula Kerima odmówiła posłuszeństwa, grożąc oficerom śmiercią. Kiedy zaś, pomimo tych pogróżek, oficerowie zmusić chcieli żołnierzy do szanowania warunków zawieszenia broni, wściekli żołdacy rzuciwszy się na nich z jataganami i kindżałami, ranili wielu i nawet dwóch zabili. Sąd wojenny skazał głównych sprawców tych nieporządków na rozstrzelanie, co jednak nietylko nie wpłynęło na przywrócenie karności, lecz wywołało usposobienie jeszcze groźniejsze, które lada dzień wybuchnie nowym rokoszem. Fanatyzm wywołany sztucznie między ludnością konstantynopolitańską, władze rządowe tureckie starają się jak najgorliwiej ciągle, a coraz bardziej rozdmuchiwać. Dowodzi tego himn trymfalny turecki, wydany w postaci broszury i z upoważnienia rządu rozrzucany pomiędzy tłumy w niezmiernej liczbie egzemplarzy. Tu *St. Piet. Wied.* podają przekład tego himnu, ręcząc za dosłowność jego, z którego też przywodzimy kilka wyjątków: „Przyszedł czas, w którym duchowni chrześciańscy ogłosili swym trzodom, że jeż li polegną w walce z Muzułmanami, niebo im wynagrodzi życiem wiekuistem. Lecz między nami, prawowiernymi mahometanami, stanie nie ubogi Jezus chrześciański, lecz potężny i wielki nasz Mendi (mesyasz) który przywróci dawną świetność i wszechwładztwo Muzułmanów. Przejdzie wzdłuż i w szerz cały świat i miecz jego zgładzi miliony giaurów.“ Daléj himn opiewa: „My wszyscy pragniemy krwi niewiernych chrześcian; chwila wyzwolenia naszego już nadeszła, że nareszcie będziem mogli ich wszystkich wytępić. Moskowity stanęli przed nami w prawdziwéj postaci: są to wilcy, którzy niedawno zrzucili skórę baranka; lecz ich także w pień wytępimy. Niemcy, Serby, Czarnogórcy, Franki i Anglicy, wszystko to giaury, przeciw którym powstają miliony derwiszów uzbrojonych w pioruny boże. Kto posłusznym będzie *Szaryatowi*, ten otrzyma raj, kto ulegnie giaurom, piekło go pochłonie. Część Anglików i Franków myśmy już nawrócili na wiarę Proroka, a resztę zgładzimy z powierzchni ziemi.“

W takim tonie — mówią daléj *St Piet. Wiedm.* — napisany jest ów himn o tyle fanatyczny, o ile głupi; wywiera on jednak wrażenie głębokie na ciemną tłuszczę muzułmańską. Napróżno rozsądniejsi i umiarkowańsi tureccy mężowie stanu starają się powstrzymać propagandę krwawéj nienawiści ku chrześcianom, napróżno usiłują przekonać Portę, że droga przez nią obrana prowadzi do zguby niechybnéj; nic nie pomaga — Porta brnie daléj i daléj, zatykając uszy na wszelki głos rozsądku. Tak np, były poseł turecki w Berlinie, Aristarchi bej przedłożył rządowi tureckiemu memoryał, w którym wyjaśnił rozpaczliwe położenie Turcyi i wykazał środki mogące zapobiedz ostatecznéj katastrofie, tj. zupełne równouprawnienie wszystkich poddanych Porty, bez różnicy wyznań i narodowości, udział chrześcian w zarządzie państwa, ustanowienie w Stambule Izby prawodawczéj, złożonéj z muzułmanów i chrześcian, i inne reformy zbawienne. I cóż odpowiedziała Porta na tak mądre rady? Oto oddaliła nieprosznego doradcę ze służby. Aristarchi bej zmuszony był opuścić Turcyę na zawsze i zamieszkać w Niemczech. Tak Porta przyjmuje i opłaca dobre rady. Jeżeli zaś ktoś daje jéj złe rady, skutkiem których nowych tylko stawia sobie Turcya wrogów, przyjmuje je chętnie i spełnia natychmiast. Tak właśnie zdarzyło się z wnioskiem osiedlania w Tesalii Czerkiesów: pomimo protestów téj biednéj prowincyi, oddanéj na pastwę góralów barbarzyńskich, pomimo sprzeciwiania się Grecyi, potworny ten projekt został przyprowadzony do skutku i dziś Tesalia i Epir najsmutniejszy przedstawiają widok. Przeciw zbójeckiemu najściu Czerkiesów powstały w Grecyi bandy rozbójnicze Kłeftów, które obrały sobie za cel systematyczne wytępianie Czerkiesów; takim więc sposobem wojna domowa coraz się bardziéj szerzy i może wkrótce objąć cały półwysep. Słowem, jeżeli mocarstwa niezdołają wpłynąć na zawarcie pokoju i raz na zawsze nie położą końca barbarzyństwom tureckim, wystąpi na scenę nowy żywioł, nowy kontyngens walczących z Turcyą, w którym Hellenowie zajmą niepoślednie miejsce.

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Chociaż w d. 28 września nie powiodło się Czernajewowi główne działanie i pomimo początkowych pomyślności, musiał, po całodziennym boju, cofnąć się środek armii i lewe skrzydło na swoje dawne stanowiska, pierwszy w szańce Deligradu, drugie pod Aleksinacz i do Bojmiru, jak to wczoraj przedstawiliśmy, — jednak prawe skrzydło serbskie, które z pod Sielegowacza zachodząc górami jastrebackiemi przez Kruszyce dotarło do Krewci i Gredetinu na tyły armii tureckiej, pozostało 29go września na zdobytych stanowiskach. Wódz turecki, aby wyprzeć nieprzyjaciela z tej pozycyi, z której zagrażał tyłom armii i mógł stać się bardzo niebezpiecznym w razie nowego ataku Serbów z pod Deligradu na jej czoło, rozkazał wojskom swym uderzyć 30go września rano na ten korpus serbski pod Greditinem. Telegram serbski wczoraj zamieszczony, ocenił liczbę wojsk tureckich w tym boju na 20,000 ludzi i 40 dział, a niepodał siły korpusu serbskiego, tylko twierdził, że pomimo kilkunastogodzinnego boju utrzymał się na swem stanowisku. Wiadomości o tej bitwie ze strony tureckiej nie mamy do tej chwili. Lecz karta topograficzna okazuje nam, że Gradetin i Krewci leżą na wyżynach jednego z pasm gór jastrebackich, bezpośrednio po za armią turecką, rozstawioną na północno-wschodnim stoku tego samego pasma od Korman do Widowacz. Przeto sam bój w tem miejscu nie jest już dobrą oznaką położenia armii tureckiej, wyjąwszy gdyby miała tak przeważne siły, że w razie ponowienia ataku na swe czoło z pod Deligradu, zdołałaby pomimo boju na froncie, odeprzeć uderzenie na swe tyły korpusu serbskiego, który się na stanowiskach pod Gredetinem miał utrzymać.

Późniejsze wiadomości telegraficzne tak z Belgradu jak z obozu tureckiego potwierdzają w zupełności skreślony przez nas wczoraj przebieg bitwy nad Morawą 28 września. Korespondent z Belgradu donosząc do *Polit. Coresp.* o tej bitwie, pisze, że gdy artylerya serbska zmusiła Turków do ustąpienia z lewego wybrzeża Morawy, piechota serbska przeszedłszy rzekę posuwała się śmiało naprzód i biła się walecznie. „Szala zwycięztwa zdawała się nachylać ku Serbom, a Czernajew wysłał telegram do ks. Milana z doniesieniem, że bitwa toczy się szczęśliwie. Lecz po południu nadbiegło na pomoc Hafisowi paszy 30,000 żołnierzy z dziesięciu bateryami dział, a Serbów nie wsparły rezerwy. Wskutek tego musieli się oni cofać na swe dawne stanowiska.“

Temi tylko słowami opisuje korespondent główny atak serbski wykonany z Deligradu przez Bobowiste na czoło armii tureckiej, gdzie w pierwszej linii stała dywizya Hafisa, która, jak pisaliśmy musiała się początkowo cofnąć; o równoczesnem działaniu obu skrzydeł serbskich, które zajęły Kruszyce z jednej a Tesicę z drugiej strony, nie wspomina nic korespondent Natomiast pisze on daléj:

„Ta niepomyślność 28 września nie zniechęciła Czernajewa. Nalega on o wzmocnienie artyleryi i o nadsyłanie posiłków piechocie. W głównej zbrojowni serbskiej w Kragujewacz pracują tak gorliwie, iż co dziesięć dni wychodzi ztamtąd cała nowa baterya. W tym tygodniu zapowiedziane jest tu przybycie 3.400 rosyjskich ochotników. Spodziewają się, że w tych dniach nadejdzie tu list cara do ks. Milana, a mniemają, że tyczy on się sprawy ogłoszenia Milana królem.“ Dalej powtarza korespondent swoją piosenkę, iż „na dworze rosyjskim niechętnie przyjęto wiadomość o ogłoszeniu Milana królem, gdyż car nie życzy sobie, aby położenie rzeczy stało się jeszcze trudniejszem.“

Telegrem otrzymany przez lorda Derby z tureckiej głównej kwatery prawdopodobnie od jenerała Kemballa, ocenia na 2,500 ludzi stratę, którą w bitwie 28 września ponieśli Serbowie,

Ponieważ od połowy września serbski minister wojny starał się wszystkie rozporządzalne siły z innych linij bojowych: z nad Driny, z nad Ibaru i z nad Timoku pościągać do głównej armii nad Morawę, pozostawiając na wyżej wspomnionych podrzędnych liniach tyle tylko wojsk, ile zdawało się koniecznie potrzebnem do odpornego tam działania i powstrzymania Turków, — przeto pomimo rozpoczęcia na nowo przez Serbię działań nieprzyjacielskich 25go września, cisza panuje na tych podrzędnych scenach wojny. Przyczyniają się także do tego i inne okoliczności: Po nad Driną, wezbrana długiemi deszczami ta rzeka przegradza obie strony wojujące. Stojący naprzeciw linii nadibarskiej korpus Mechmeta Alego paszy — osłabiony odesłaniem do Hercegowiny kilkunastu batalionów pod dowództwem Derwisza paszy i rozejściem się powiększej części baszybozuków — cofnął się pod Siennicę i tam trzymał się obronnie. Wreszcie korpus Osmana paszy nad Timokiem stojący, chociaż liczny, cofnął się był, jak wiemy, z Zajcaru za Timok pod Wielki Izwor z powodu nieładu i zupełnego rozprzężenia karności w szeregach; ospały Osman pasza nie przedsiębrał kroków zaczepnych, gdy oddziały serbskie za Tymokiem stojące ograniczały się tylko na obronie.

Lecz teraz zdaje się, że nad Ibarem i nad Driną rozpocznie się nieco żwawiej walka; albowiem stojące tam korpusy tureckie wzmocnione zostały i do zaczepnych gotują się działań. Korespondent z Prizren w Starej Serbii donosi do *Polit. Corresp.*, iż Mechmet Ali pasza, który cofnął się był pod Siennicę, otrzymał w posiłku kilka azyatyckich batalionów i w sile 8000 żołnierzy pieszych, 600 konnych i czterech bateryj dział posunął się z pod Siennicy ku granicy serbskiej ku Ibarowi. Oczekuje on jeszcze nadejścia 1,200 żołnierzy egipskich, których przez Salonikę koleją żelazną do Mitrowicy przywieziono i 3000 redifów, a jak tylko posiłki te nadciągną, zamierza uderzyć na Serbów. Dowództwo wójsk serbskich nad Ibarem objął teraz jenerał Alimpicz, z powodu, że dotychczasowy ich dowódzca Ilia Czolak Anticz, leży ciężką złożony chorobą. Zamierzał rząd serbski, jak pisano, naczelnikiem tego korpusu zamianować jenerała rosyjskiego Nowosielowa; lecz gdy na wieść tę powstało nieukontentowanie w oddziałach nadibarskich, złożonych z samych Serbów, odstąpił minister wojny od tego zamiaru i dowództwo nad Ibarem otrzymał Alimpicz, który wprzód dowodził wojskami nad Driną, zostającemi teraz pod naczelnictwem pułkownika Uzun Mirkowicza.

Pisaliśmy kilkakrotnie o przygotowaniach do wojny, czynionych tak przez Rosyę, jak Turcyę na azyatyckiej ich granicy za Kaukazem. Każde z tych państw przedstawia przygotowania przez siebie przedsięwzięte jako środki ostrożności, z powodu, iż drugie gotuje się do wojny. Nadto rząd rosyjski uskarża się na nieustanne napaści Kurdów na wioski armeńskie i gruzyjskie po za granicą rosyjską leżące, a dzienniki rosyjskie wskazywały potrzebę obsadzenia silniej granicy z tego powodu. Cokolwiekbądź 50,000 żołnierzy zgromadzone pod Aleksandropolem, który dawniej nosił nazwisko Gumri, a jest największą nadgraniczną twierdzą rosyjską za Kaukazem i stanowi podstawę działań dla Rosyan wrazie wojny w Azyi przeciwko Turcyi, leży zaś o kilkanaście mil od twierdzy tureckiej Kars. Niedawno odbył przegląd tego korpusu namiestnik Kaukazu w. ks. Michał i udał się ztamtąd do Achalczyku, drugiej znacznie mniejszej nadgranicznej twierdzy, leżącej w Mingrelii, na drodze prowadzącej w posiadłości tureckie w jednę stronę do Ardaganu, w drugą do Batum, albowiem pod Achalczykiem zgromadzono drugi, mniejszy korpus wójsk.

Turcya nieustaje także w przygotowaniach wojennych, o ile środki jej wystarczają. Korespondent z Erzerum do *Polit. Corr.* w liście z 18 września ogłoszonym świeżo donosi o tem co następuje:

„Tureckie władze wojskowe starają się zgromadzić wojska i środki obrony na granicy azyatyckiej. Aby zaopatrzyć żołnierzy w mundury i obuwie, zawarto układy z krawcami i szewcami we wszystkich nadgranicznych paszalikach. Handlujący zbożem otrzymali polecenie dostarczenia go do twierdz, o których uzbrajaniu i umacnianiu pisałem dawniej. W kołach tureckich twierdzą, iż Porta zmuszoną była przedsięwziąść środki dla obrony swej granicy z powodu

---

i gwardye JKMci i regimenty z województw naszych“, i grożą, że „*nec modus nec ratio* wydawania podatków *subsequi* by musiało“. A o wyprawie, t. j. pomnożeniu wojska, mówią: „A ponieważ JMmćPP. Posłowie nasi na wyprawę z dymów pozwolili, nie wiedząc o tak okrutnej desolatiey przez przeszkody i consistencye żołnierskie, jako po nieprzyjacielu większa być nie może, tedy tę wyprawę *tantisper* do sejmiku *relationis* odkładają województwa“. Tak samo, choć inne przytaczając pozory, odmówiło i województwo Wileńskie (manifestacyą z d. 28 maja) i posiłków i podatków. Za nimi poszła cała Korona i Litwa. Słowem wojsko, jakie jeszcze z przeszłych kampanij pozostało, nie otrzymało ani posiłków, ani widoków na dojście żołdu.

A i z tego jeszcze wojska pozostającego, zaledwie dwie trzecie ściągnęły się na czas do obozu; tak, iż Król potem już z pod Żydowacza 22 września, pisał gorzko utyskując. „Prócz wypraw, które źli ludzie na Sejmikach przeszkodzili, najmniej dziesiątka tysięcy nam nie dostaje wojska“.

Jeżeli który, to ten 1676 rok był dla króla Jana III ciężkim, smutnym i pognębiającym. Zawiedziony w nadziejach podczas Sejmu powziętych, opuszczony od całej Rzptej, bez pieniędzy, z połówką wojska, bez sprzymierzeńców, łudzony przez Francyę, zagrożony prawie jawnie od trzech sąsiadów, najechany przez potężnego czwartego, stawić się musiał do rozpaczliwego boju, z wojskiem, w którem prócz dawnych towarzyszów i przyjaciół prawie nikogo innego nie było; bo kontenci z r. 1672 dziś byli „malkontentami“. Na dobicie przypadła jeszcze w lipcu febra która go przynajmniej 5ciu napadami wycieńczyła, a nadto jeszcze odjazd Królowej z dziećmi, która wbrew woli i rad wybrała się ku Francyi; a choć z drogi, z Gdańska wracała, doczekać jej jednak w Żółkwi nie przyszło; a listami swemi nie tylko nie przysyłała mu pociechy, ale przeciwnie wymówkami dręczyła go tak, iż jej raz (31 września) odpisuje: „W ni moja jedyna pociecho, nibyś była *d'accord avec* Ibrahim pasza, boś mię milion razy bardziej poturbowała listem swym powtórnym, niżeli jego wszystkie potęgi“. Wszystko to nie pomocami było psychologicznemi, ale przeciwnie uciemiężeniem i zawadą srogą do utrzymania tej dzielności i niezłomności, której najbardziej miał potrzebować w swem życiu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

GIERMEK

studyum rzeźbiarskie p. Celińskiego.

Na wystawę Tow. sztuk pięknych przybył posąg, wykonany przez młodego rzeźbiarza p. Celińskiego, ucznia akademii wiedeńskiej. P. Celiński oddawał się rzeźbiarstwu, uczęszczając przed parą laty do szkoły sztuk pięknych w Krakowie i nie małe okazywał zamiłowanie i zdolności w modelowaniu portretów z natury. Dzisiaj oglądając świeżą pracę jego, widzimy znakomity postęp tak pod względem wykonania, jak pomysłu. Jest to prawie więcej, niż naturalnej wielkości postać mężczyzny, który silną prawicę uzbrojoną toporem podnosi w górę, i już za chwilę ma spuścić ostrze żelaza na wyciągniętą nogę i odrąbać od niej stopę.

Jakaż może być myśl tej rozpaczliwej akcyi?

Pomysłu dostarczyła mu herbowna legenda, z której niegdyś ułożył był Franciszek Morawski piękną balladę, pod tytułem Giermek. Rzecz tak się miała: Hetman w towarzystwie Giermka objeżdżając czaty swego obozu, został opadnięty przez hordę tatarską i wzięty jeńcem. Chan kazał nogę hetmana przykuć do nogi Giermka. W nocy, kiedy hetman usnął, Giermek przemyśliwa, jakimby sposobem wybawić wodza z niewoli — i w tem spostrzega zapomniany topór:

Patrzy, duma, drży i marzy,
Serce szczytnym ogniem płonie,
Wielki w duszy zamiar waży,
Topór w obie chwyta dłonie
I podnosi ręką śmiałą,
Mężnie ku swym pętom zwróci
Tnie — odcina stopę całą
I hetmana swego cuci....

A ocuciwszy, każe mu uchodzić, stanąć znowu na czele rycerstwa i pobić wroga. A ciebie cóż czeka? pyta z wzruszeniem Hetman:

„Ja z radością tutaj zginę....“

odpowiada Giermek. — Hetman uszedł szczęśliwie, a chan nazajutrz dowiedziawszy się o heroicznem poświęceniu się wiernego sługi, kazał go wyleczyć i wyleczonego, choć kalekę, odesłał królowi polskiemu. Giermek za ten czyn pasowany został rycerzem i otrzymał herb „Złotogoleńczyk.“

Prosta rzecz, iż rzeźbiarz nie mógł tych wszystkich szczegółów, jakie opowiada legenda i ballada, zawrzeć w jednej figurze. Artyście nie szło o obraz, lecz o plastyczne oddanie jednej postaci, tak, aby w tym niemym dramacie zachowała swój heroiczny charakter, i niejako w sobie skupiała cały interes. Postać Giermka odpowiada też temu zadaniu. Jest to atletycznej budowy mężczyzna; czuć w nim siłę nietylko ciała, lecz i duszy; pierwsza wyraża się muskularnemi członkami modelowanemi z natury, ze znajomością anatomii; drugą czytasz w tej spuszczonej głowie, wyrażającej heroiczną determinacyę, i w tych oczach, które już naznaczyły miejsce, gdzie ostrze toporu ma uderzyć. Dla lepszego wytłumaczenia myśli, ręka lewa przytrzymuje żelazną obręcz, ściskającą nogę, i niejako zapobiega, aby żelazo toporu nie natrafiło na opór. Od obręczy widać kawałek grubego łańcucha, i tu przychodzi uwaga, czemu nie próbował toporem przerąbać łańcuch, zamiast ucinać sobie nogę? — Lecz jest to gipsowy odlew, a kruchy materyał nie może naśladować żelaza, tylko go pozwala domyślać się.

Wiele podobnych okoliczności utrudniających zrozumienie tego aktu poświęcenia się, mogłoby się nasunąć; atoli nie idzie tu o wierne powtórzenie legendy o Złotogoleńczyku, jak raczej o studium jednej figury ucinającej sobie nogę; pod tym względem artysta znakomicie wywiązał się z tego założenia, bo stworzył figurę pełną siły i harmonii, a nadewszystko trzymał ją w stylu zbliżonym do antyku, co rzeczywiście wiele przyczynia się do zalet kompozycyi rzeźbiarskiej, a może i główną zaletę stanowi. Młodziutki jeszcze artysta ma przed sobą szerokie pole sztuki; atoli przy talencie objawionym w tem studium, przy gorącem zamiłowaniu przedmiotu i gruntownej nauce, mógłby owładnąć nietylko wszystkie trudności przywiązane do sztuki rzeźbiarskiej, ale jeszcze posunąć się tam, gdzie stanęli najlepsi.

Słyszeliśmy, że p. Celiński teraz, gdy skończył studya swoje w akademii wiedeńskiej, ma zamiar dla dalszego kształcenia się pod najlepszemi mistrzami, a głównie dla zetknięcia się z arcydziełami tak starożytnemi, jak nowożytnemi, udać się do Rzymu.

Dla rzeźbiarza, który przeczuwa swoją przyszłość w dziedzinie sztuki, Rzym powinien być celem pielgrzymki; co więcej, zetknięcie się z temi pomnikami wielkiej twórczości ludzkiego ducha, przykuwa podobnoć na całe życie, jak to widzieliśmy na tylu znamienitych rzeźbiarzach, którzy choć nieopuścili Rzymu, niemniej ojczyznę swoją zbogacili mnóstwem dzieł znamienitych.

wielkich ruchów wojsk w zakaukasko-rosyjskich prowincyach. Osoby otaczające miejscowego paszę twierdzą, iż około Aleksandropola zgromadzonych jest 50,000 żołnierzy rosyjskich. Trudno się tu przekonać, czy tak jest rzeczywiście. Zresztą cokolwiek się dzieje po za granicą rosyjską, tutaj oddawna umacniają twierdze, przywożą z Konstantynopola działa, powołują pod broń redyfów, a kuryerowie prawie codziennie przybywają z Konstantynopola. Lud już widzi nieuchronną wojnę rosyjsko-turecką.

„Lecz bez wojny nawet stan rzeczy na prowincyi jest smutny. Niedaleko ztąd leżała niedawno piękna i wielka wieś armeńska zamieszkała przez zamożnych ludzi, gdyż armeńczyk pracą i zabiegliwością każde miejsce, w które go los rzuci, zmienia w kwitnącą osadę. Jest on pracowity, rozsądny a oszczędny. Oddział Kurdów (a według innych doniesień, oddział baszybozuków z trebizondskiego paszaliku) napadł na tę wieś, zrabował wszystkie domy, następnie spalił je pozabijawszy tych mieszkańców, którzy ujść nie zdołali. Sprawdził to mutaszerif, którego ztąd posłano. Podobnego losu doznała osada Juzat. Przestrach ogarnął mieszkańców w całej prowincyi z powodu, że właśnie ochotników kurdyjskich powołał rząd pod broń. Oczekują tu przybycia z Konstantynopola komisyi śledczej, która ma zbadać te wypadki i winnych ukarać (jeźli ich znajdzie). Chociażby komisya sprawiedliwość wymierzyła, byłoby daleko lepiej zapobiedz podobnym napaściom, czego nie spodziewają się wobec powołania Kurdów pod broń.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października. Jutro jako w dzień imienin JCKAp. Mci Franciszka Józefa odprawionem będzie w kościele N. P. Maryi nabożeństwo wraz z Te Deum o god. 10ej rano.

— Z dniem 1go października powiększoną została ilość stacyj dorożkarskich w mieście z niejaką zmianą co do niektórych. I tak, ustanawia się w ogóle 10 stacyj dorożkarskich, a mianowicie: w Rynku, na placu Franciszkańskim, na placu św. Magdaleny (naprzeciw kościoła św. Andrzeja), w ulicy Bernardyńskiej, u mostu podgórskiego, na Piasku przed browarem Götza i przed hotelem Krakowskim, na Kleparzu przed hotelem Lwowskim, podczas przedstawień w teatrze zimowym na placu Szczepańskim i za nadejściem pociągów przed dworcem kolei żelaznej. Natomiast zniesione zostały stacye na Stradomiu i na placu św. Ducha naprzeciw hotelu Pollera z powodu małego ruchu.

Zarazem Dyrekcya policyi przypomniała właścicielom dorożek publicznych, iż wobec zbliżającej się zimy obowiązani są mieć w pogotowiu pojazdy kryte (karetowe) porządne i z porządnym zaprzęgiem a przyzwoitą odzieżą woźniców. Rzeczywiście nieraz woźnica odstrasza od dorożki zarówno obejściem swojem, jak odzieżą obszarpaną. Kto miał sposobność lub konieczność bywania na dworcu kolei za przybyciem pociągu, mógł się nasłuchać rozmów i kłótni dorożkarskich obrażających uszy nawet męzkie. W upłynionym miesiącu ukarała też policya za awantury w dworcu kolei dwóch dorożkarzy dorożek parokonnych, z których Jędrzej Serafin Nr. 3 jest właścicielem a Jan Zaręba Nr. 19 woźnicą, oraz sześciu dorożkarzy jednokonek, z nich za awantury: Jana Michalskiego, właściciela Nr. 31, woźniców Jakóba Wójcika Nr. 12, Maciela Dykasa Nr. 15, Karbydaka Nr. 17; za pijaństwo Jana Kowalskiego Nr. 54, a za katowanie konia Jana Nawarę Nr. 21.

Pragnęlibyśmy, mówiąc o dworcu i dorożkach, aby policya uwolniła dworzec kolei od mnóstwa podrostków i urwiszów, którzy zalegają schody do wnętrza dworca prowadzące, niby dla pełnienia obowiązków posługaczy, a niepoddani żadnej kontroli, jak posługacze kolejowi lub posłańcy miejscy, czyhają na sposobność kradzieży, a bezczelnem zachowaniem swojem i natręctwem są prawdziwą plagą podróżnych.

— Z nakazu c. k. Prokuratoryi został skonfiskowany Nr. 19 *Poradnika przemysłowo-rolniczego* z d. 2 b. m., podobno za artykuł traktujący o taryfach tranzitowych i o działaniu c. k. inspektorów podatkowych. Redakcya donosi nam, że wydaje drugi nakład z opuszczeniem tego artykułu, żeby rozsyłki niewstrzymywać.

— Dziś umarł Rudolf Obrębski, oficer 13o pułku ułanów niegdyś wojsk polskich, później urzędnik w Krakowie, a nakoniec kasyer Towarzystwa Dobroczynności, licząc lat 67.

— Straż policyjna przytrzymała: Józefę Rychlewską, za przeniewierstwo w służbie i zbiegnięcie; Walent. Juszczyńskiego, studniarza, za kradzież odzieży; Władysława K., za przeniewierzenie odzieży i książek; Ant. Wrońską, włóczęgę z Bochni, za kradzież obuwia, które znaleziono ukryte; Stan. Dąbrowskiego, wyrobnika, za kradzież pieniędzy i kosztowności w sklepie Nr. 11 przy ulicy Długiej przez włamanie się; przedmioty skradzione odebrano; Franciszka Wyżgę z Cholerzyna, wyrobnika, który na Podgórzu udawał urzędnika policyjnego; Kunegundę Rechy, znaną złodziejkę, za kradzież butów; Mikołaja i Katarzynę Kalinów, za kradzież kieszonkową pieniędzy w kościele Dominikanów; Adolfa Süssa, kupczyka w sklepie Kemplera przy ulicy Szpitalnej, który ślusarczyka stojącego na ulicy i trzymającego butelkę z naftą, tak silnie uderzył z tyłu, że ten upadłszy, rozbił flaszkę i skaleczył obie ręce, które nafta oblała; Józefę Borkowną i Paulinę Juszczykowną, za kradzież w służbie; Leopolda Festera, murarza, poszukiwanego za kradzież; Marcina Bajera, wieśniaka z Wiśniowy, za kradzież na jarmarku.

— Wczoraj wieczorem w sklepie na rogu Małego Rynku i ulicy Szpitalnej zasłabł nagle pewien nauczyciel prywatny; po udzieleniu mu pomocy przez Dra Moszcza, staż policyjna odwiozła go do szpitala.

— Członkiem Rady powiatowej Żywieckiej wybrany został d. 25go września z większej własności Dr Władysław Bogdani, adwokat w Żywcu.

— *N. fr. Presse* donosi, że po odrzuceniu przez sąd krakowski podania antykwarza wiedeńskiego Picka jako spólnika kradzieży rogu wielickiego, obaj oskarżeni Leo i Pick zanieśli podanie, aby do tego procesu delegowany był sąd karny wiedeński w miejsce krakowskiego. Miałżeby sąd wiedeński uchodzić za pobłażliwszy? wątpimy; raczej idzie o odjęcie tej sprawie rozgłosu; lecz i pod tym względem nie zostanie ona zatajoną; natomiast koszta procesu urosną, jeśli świadkowie byliby ściągani do Wiednia.

— W sobotę umarł w Döbling pod Wiedniem hr. Władysław Rozwadowski, c. k. tajny radca, podkomorzy i kawaler orderu św. Jana Jerozolimskiego, były wielki koniuszy i pensyonowany szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa, właściciel Hruszowa w Przemyskiem. W r. 1831 jako oficer polski był adjutantem naczelnego wodza jenerała Skrzyneckiego.

— W Gradcu w Styryi umarł d. 28go września, licząc lat 75, Franciszek Milde-Helfenstein, wysłużony c. k. podpułkownik, członek Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie, który tu długi czas mieszkał i złączony był stosunkami rodzinnemi, jako teść p. Franciszka Kellera, b. radcy sądu wyższego w Krakowie i radcy dworu.

— W Rosyi, w gubernii Tambowskiej wykryto nową sektę starowierców, zwaną „oczyszczeńcami“. Dostała się tam podobno z Syberyi, gdzie istnieje już od lat kilku. Dogmata tej sekty w ścisłej trzymane są tajemnicy; wykryto tylko, że jednym z głównych obowiązków sekciarzy jest zawieranie związków małżeńskich zaraz po dojściu do pełnoletności i uznawanie żony za przewodniczkę moralną i kapłankę rodziny, tudzież odbywanie codzienne uroczystej spowiedzi męża przed żoną.

TEATR. We środę dnia 4go października: Komedya w 4 aktach oryginalnie napisana przez Sewera: (uwieńczona na konkursie Warszawskim 1876 r.) *Pojedynek Szlachetnych.* — Początek o godz. 7mej.

— Dnia 2go października przedpołudniem pochmurno, drobny deszcz, później pogoda; termometr od 5·5 doszedł do 11·2 C. Barometr stoi wysoko; o 6ej rano dnia 3go października stan jego był 750.8 mill., termometru 2·2 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 4go października: Św. Franciszka Serafickiego wyzn.

Sprawy sądowe.

Kraków 2go października.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 3go b. m.: Kazimierza Zgrzybacza o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Franciszka Burdy o kradzież; Jana Korty i Jakóba Juniały o kradzież; Wawrzyńca Sewioły i Walentego Możdżenia o gwałt publiczny. Oprócz tego 8 rozpraw apelacyjnych. *We środę* d. 4go b. m.: Antoniego Wodnego, Jana Kalika i Jana Garncarza o zgwałcenie (przed sądem przysięgłych); Jędrzeja Góry o kradzież; Wincentego Nowaka o gwałt publiczny; Pauliny Sznajdrowiczowej i spólników o kradzież. *We czwartek* d. 6go b. m.: Jakóba Czerwka o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Jana Syguta o kradzież, oszczerstwo i ciężkie uszkodzenie ciała; Kajli Apfelbaum o kradzież; Jana Raczka o kradzież; Chaima Rebena i Józefa Themana o oszustwo; Samuela Schmalhrzena i Chaima Loffelholza o kradzież; Jana Sierczenia o kradzież. *W piątek* d. 6go b. m.: Chane Laje Spiro o oszustwo (przed sądem przysięgłych). Oprócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* d. 7go b. m. rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 2go i 3go października.

O wczorajszym targu zbożowym na Baranie nie wiele powiedzieć można; dowóz zboża wskutek niepogody był bardzo mały i to z mniejszych posiadłości, ceny przy drobnej sprzedaży nie mogły były być wzięte za podstawę do oznaczenia cen w wielkim obrocie, dlatego ich też nie notowaliśmy.

Z powodu świąt kuczek u starozakonnych nie było w dniu dzisiejszym targu zbożowego na Kleparzu.

Dowieziono w małych ilościach zboże z pobliskich okolic, nie stanowiło cen targowych.

Wiedeń 1 października.

W ostatnich czasach, mniej więcej od trzech tygodni, dzieliła się giełda na dwa pod względem usposobienia całkiem różne obozy. W kulisie bowiem, czyli między spekulantami, panowała najlepsza tendencya; nie dość, że pomimo nader niezadowalniających bilansów półrocznych, akcye kredytowe austryackie i węgierskie nie przestawały iść w górę, ale zaczęto się już na dobre zajmować papierami bankowemi, które od kilku miesięcy nie ruszały się z miejsca i zdawały się być puszczone w niepamięć. Jak gdyby na półwyspie Bałkańskim panował niczem nie zakłócony spokój, wydobyto na stół kwestyę kolei tureckich z pewnością i wiarą, które się z wypadkami nie koniecznie zgadzały, wyperswadowano sobie, że budowa resztujących linij zacznie się niebawem i oznaczono ściśle warunki, pod jakiemi nie kto inny jedno p. Hirsch i jego spólnicy (Anglobank i Bankverein), koncesye na ten interes dostaną. Spór o kaucyę 25 milionów fr. dawniej złożoną, miał być na korzyść pierwotnego konsorcyum rozstrzygnięty, i wypłata tej sumy miała z próżnych kas tureckich bezzwłocznie nastąpić. Oprócz tego rozpuszczono wiadomość o bliskiej reorganizacyi dyrygującego ciała Anglobanku, a ponieważ równocześnie kontrminerzy się pokrywali, a nadto kilku z nich nawet egzekwowano, więc spekulacya miejscowa nabierała otuchy i akcye instytutów finansowych szły bez przestanku w górę.

Przeciwnie u kratek można było w tym samym czasie dostrzedz zupełną do interesów niechęć. Fluktuacye papierów publicznych były prawie żadne, obligacye gwarantowane zaledwie znajdowały kupców pomimo, że wypłatę kuponów w złocie, o którą niemieccy posiadacze niesłusznie się upominają, uważano jako zapewnioną, a w akcyach kolei żelaznych przeważała ustawicznie i wyraźnie chęć do sprzedaży. Z tego widać było, że kapitał wielki i średni nie pokładał wiary w talenta dyplomatów i w utrzymanie pokoju. Przy tem zastosowaniu sądu arbitralnego do głównej sprawy wewnętrznej, pokazało się, że do ugody z Węgrami jeszcze bardzo daleko, a gdy odroczenie kwestyi nastąpiło prawie równocześnie z przyjazdem nadzwyczajnego posłannika rosyjskiego, znać było szczególnie w ostatnim tygodniu, że kapitał do reszty zaufanie stracił.

Na usprawiedliwienie miejscowej spekulacyi należy jednak powiedzieć, że na zagranicznych, zwłaszcza na zachodnich targach, optymizm ciągle przeważał, i że w tamtejszych zapatrywaniach od kilku dni dopiero nastąpiła zmiana. W Londynie i w Paryżu obfitość i taniość pieniędzy jest niesłychana; nad Tamizą stopa dyskontu weksli na otwartym targu wynosi $^1/_2$ do $^3/_4$% rocznie, w Paryżu dochodzi ona do 1, najwyżej do $1^1/_2$%. Pomimo tak sprzyjających okoliczności, i chociaż się spodziewano bardzo pomyślnej i spokojnej likwidacyi miesięcznej, znać, że obawy polityczne wzięły nad wszystkiem innem górę. Z tych samych powodów osłabło usposobienie na niemieckich targach, a ponieważ się skończyły kupna i egzekucye kontrminy, odbieraliśmy tu od kilku dni coraz niższe kursa.

Nie da się zaprzeczyć, że w tranzakcyach handlowych jest teraz nieco więcej ożywienia; ale zwykle tak bywa o tej porze roku, i zresztą mamy dopiero słabe początki polepszenia. W każdym razie spekulacya z tego nie korzysta, zakłady finansowe zyskują na tem jeszcze bardzo mało, i zaoszczędzony grosz, którego formacya jest dopiero w zawiązku, nie rychło będzie użyty na ryzykowne operacye; kapitał zacznie od kupowania wartości zupełnie bezpiecznych, a następnie gdy przejdzie do akcyj kolejowych, nie omieszka bardzo ostrożnie pomiędzy niemi wybierać, jeżeli rząd i parlament nie zmienią dotychczasowej w kwestyach kolei żelaznych polityki. Jeżeli żądanie wypłaty, kuponów od obligacyj, w złocie nazwałem niesłusznem, to dla tego, że podobna wypłata nie jest na wszystkich koncesyach przewidziana, i że koleje żelazne, których papiery wydane są w walucie austryackiej lub w srebrze, nie mają potrzeby ani obowiązku stosować się do postanowień mennicznych i monetarnych, później dopiero w Niemczech zaprowadzonych. Dla zaspokojenia pretensyj naszych sąsiadów musianoby albo podnieść taryfy, albo zwiększyć rocznie gwarantowane dochody; pierwsze nie zgadza się z interesem naszego handlu, drugie obciążyłoby budżet skarbowy, a bez pierwszej podstawy, nikt takich ofiar od nas żądać nie może. Chociaż nie jedna z naszych kolei żelaznych jest w sytuacyi finansowej nie do pozazdroszczenia, to, z wyjątkiem Südbahnu, nie należy się nigdzie obawiać zmniejszenia procentów od obligacyj, których kapitał jest również całkiem zabezpieczony.

Inaczej jednak ma się rzecz z akcyami, na których dochody i wartość położenie finansowe przedsiębiorstwa bezpośrednio wpływa. Jeżeli dochody własne nie wystarczają na procenta od długów i jeżeli te ostatnie trzeba uzupełnić z gwarancyi, rzecz prosta, że się to zawsze dzieje kosztem akcyonaryuszów, których intraty bywają w podobnym razie mniej lub więcej uszczuplone. Otóż skutkiem nabycia koncesyj dodatkowych na linie nie gwarantowane (koleje Zachodnio-północna i Zachodnia i t. d.) lub przekroczenia przewidzianego kapitału, albo też złego wykonania robót i niedostatecznego zaopatrzenia kolei w park lub w rezerwowy fundusz, powstał z małemi wyjątkami, do których kolej Karola Ludwika przedewszystkiem należy, tak chaotyczny stan rzeczy, długi bieżące (u kolei Północno-Zachodniej obliczają je na 6 milionów, u kolei Franciszka Józefa na 3 miliony złr. i t. d.) tak narosły i dzięki manipulacyom gründerów, syndykatów, przedsiębiorców i finansujących banków powkradały się także nadużycia, że kredyt naszych papierów kolejowych musiał na tem ucierpieć i że akcyonaryusze mają wszelkie prawo wyrazić tu niezadowolenie i żądać zadośćuczynienia. Czy sfery rządowe i prawodawcze uznały nareszcie potrzebę wprowadzenia porządku w miejsce nieładu, to się na przyszłej sesyi parlamentarnej pokaże.

Biała 30 września. Za hektolitr pszenicy 8·04, żyta 7·07, jęczmienia 4·34, owsa 3·06, kukurudzy 6·—, grochu 9·—, bobu 7·20, soczewicy 16·—, prosa 10·—, tatarka 6·50 ziemniaków 1·80, za 100 kilogramów, słomy 3·60, siana 3·50, koniczu 3·80, wełny od 160 do 300 złr; koniczyny 70.—.

Wiedeń 2 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1602, węgierskich 1753, niemieckich 230 — razem 3585 sztuk, między temi paszowych blisko 2000 sztuk, reszta stajennych.

Galicyjskie stajenne płacono od $57^1/_2$ do 60 złr., paszowe od 50, $51^1/_2$, 54 do $56^1/_2$ złr., osobliwe, węgierskie stajenne od 54, 59 do 60 złr., osobliwe 61 złr., paszowe od 44 do 55 złr., niemieckie kolorowe od 58 do 60 złr. — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go paździer.

HOTEL POLLERA: F. Guttsmann z Wrocławia, K. Onsperski z Wiednia, Józef Rychter z Warszawy, S. Nehab z Berlina, Antoni Röllbl z Wiednia, Konrad Berducz z Ostrawy, Julian Bryański z Galicyi, H. Gullich z Pragi, S. Mackiewicz z Warszawy, A. Zwilling z Rajska, Karol Raszka z Rzeszowa, Wil. Lange z Drezna, Karol Bückel z Moguncyi, J. H. Schuler z Wrocławia, D. Kellermann z Tryńczy, E. Fuchs z Poremby wielkiej, Ludwik Schwarz z Pragi, H. Margules ze Lwowa, Salo Biermann z Berlina, H. Seligmann z Stuttgartu, Seweryn Kotkowski z Kongresówki, Dr Józef Rosner z Biały, K. Jaszek ze Lwowa, Wolkemar Tempski z Królewca, Karol Wild ze Lwowa, hr. Mieczysław Skarbek ze Lwowa, hr. Ewelina Bąkowska ze Lwowa, hr. Adolf Komar ze Lwowa, hr. Leon Despoth Zenowicz ze Lwowa, L. Battenfeld z Remscheid, A. Lubaszek z Bochni, J. Meyer z Zurychu, G. Deutsch z Wiednia, J. Gränzer z Saksonii, H. Pollaczek z Pragi, Feliks Kiszewski z Berlina, Adolf Striegl z Wiednia, A. Budiszek z Wiednia, Leon Hahn z Sangerberg, Józef Panecy z Poznania.

HOTEL VICTORIA: Hr. Maurycy Potocki z Warszawy, bar. Zygmunt Romaszkan, bar. August Romaszkan ze Lwowa, bar. Hagen z Galicyi, M. Deseres z Wiednia, Zdzisław Cielecki z Warszawy, hr. Marya Oraczewska z Wiednia, hr. Józefina Szembek z Czarkowej, Antoni Wrotnowski, Bolesław Łopaciński z Kongresówki, hr. Marya Beust z Pragi, Henryk Faber z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Franciszek Szymanowski ze Lwowa, X. Józef Pelczar z Przemyśla, Adam Konarski z Kongresówki, Ernest Nitsche ob. z Paryża, Philip Klein z Iczyna, Ludwik Grabowski z Kongresówki, Józefa Dziedzicka z Warszawy, Roman Łępicki ob. z Kongresówki, Baronowa Eminger z Wiednia, Jan Kozłowski z Galicyi, hr. J. Stadnicki z Wielkiej wsi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 października. Rada ministrów, która się odbędzie we wtorek, naznaczy dzień zwołania Izb.

Ateny 2 października. Na wczorajszem zgromadzeniu ludu liczono 8,000 osób. Mówcy, między którymi profesorowie Papazafiropulos, Kokino i Damala wykazali, iż stan taki nie da się dłużej znosić w greckich prowincyach Turcyi i wyrazili ubolewanie, że mocarstwa w swoim programie pacyfikacyjnym pominęły uprawnione interesa i żądania tych prowincyj, przez co powstała nierówność między słowiańskiemi a greckiemi prowincyami Turcyi. Grecya oddając na żądanie mocarstw usługi pokojowi, wynagrodzoną została zapomnieniem; powinna ona uzupełnić przygotowania i być na wszystkie wypadki przygotowaną. Mowy te były ze wszech stron przyjmowane żywemi oklaskami.

Prezes ministrów węgierskich Tisza zapowiedział onegdaj w klubie stronnictwa liberalnego, że poda nazajutrz swoim przyjaciołom niektóre wyjaśnienia co do interpelacyj postawionych na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych, we środę zaś odpowie w Izbie na wszystkie interpelacye. Co do interpelacyi w sprawie wschodniej, *Hon*, zostający jak wiadomo w bliskich stosunkach z rządem węgierskim, powiada, że byłoby bardzo pożądanem, aby p. Tisza podał przedmiotowy obraz międzynarodowych stosunków monarchii i wyjaśnił jej stanowisko w obec wypadków ostatniego miesiąca. Sejm węgierski ma być na wniosek Tiszy zaraz po załatwieniu sprawy Mileticza odroczonym do d. 1 listopada a przez czas feryj komisya budżetowa wypracuje budzet na r. 1877.

Porządek dzienny posiedzenia Rady państwa d. 19 b. m. podajemy dzisiaj.

Korespondenci nasi wiedeńscy malują położenie rzeczy bardzo groźne wobec misyi jen hr. Sumarokowa w celu wciągnięcia Austryi w akcyę przeciw Turcyi. Odrzucenie przez Portę punktów pokoju angielsko-austryackich jest niemal niewątpliwe, co wskazywała już sama zwłoka w Stambule, gdy szło o stanowczą decyzyę. Sułtan obawia się ulemów, gdyby posunął się daleko w ustępstwach, a ministeryum twierdzi, że nic Rosyi nie zaspokoi, więc zawsze jeszcze liczy na wsparcie Anglii. Zapewne sir H. Elliot utrzymuje rząd turecki w tem mniemaniu. Zresztą obawia się Porta, aby nadanie autonomii krajom słowiańskim nie było zachętą dla innych prowincyj, mianowicie greckich. Rzeczywiście wczorajszy telegram o meetingu w Atenach świadczy, iż agitacya w Epirze i Tesalii zaczyna być z Aten rozdmuchiwaną. Król Jerzy zwleka swój przyjazd, aby się zdawało, że bez niego ruch się rozpoczął, a tymczasem dopominać się ma rząd jego o przyznanie Grecyi wyspy Kandyi. Przedłużenie nieobecności króla Jerzego motywowane jest na pozór zasłabnięciem syna, ale w rzeczy samej służy na to, aby osobę króla od wszelkich zachować wymuszeń.

Jeden korespondent nasz donosi o traktacie Rosyi z Ameryką, a wiadomość tę znajdujemy potwierdzoną z tem dołączeniem, że Rosya odstępuje Stanom Zjednoczonym jeden port na Kamczatce ważny z powodu bliskości Japonii, a dostaje za to 16 monitorów, po które już marynarze rosyjscy udali się do Ameryki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 3 października. (*pryw.*) W skutku odrzucenia przez Portę warunków jej postawionych, położenie stało się groźniejszem. *N. fr. Presse* obstaje za zlokalizowaniem wojny rosyjsko-tureckiej, i twierdzi, że żadna wojna, żadna okupacya nie powinna być hasłem Austryi. *Pester Lloyd* mniema, że bierne zachowanie się Austryi staje się dłużej niepodobnem i odpycha stanowczo przymierze austryacko-rosyjskie, oparte na podziale. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Porta ciężko żałować będzie odrzucenia zawieszenia broni. — Jenerał Sumarokow odjeżdża dziś z Wiednia. Wczoraj pożegnał hr. Andrassego i posła włoskiego hr. Robillanta. — Sułtan nakazał urządzić biuro dziennikarskie w pałacu swoim dla czytywania dzienników zagranicznych.

Wiedeń 3 października (*pryw.*) Sumarokow odjechał dziś przed południem do Liwadii. *Fremdenblatt* pisze, iż Cesarz Aleksander jest cierpiący i że nie znalazł ulgi, jakiéj doznawał dawniéj. Porta podaje za główną przyczynę odrzucenia noty mocarstw niezbędny wzgląd na wzburzenie ludności muzułmańskiéj; między ulemami Konstantynopola ma panować wielkie wzburzenie. Odpowiedź urzędowa Porty oczekiwaną jest najpóźniéj we czwartek.

Peszt 3 października. Wydział sejmowy do spraw nietykalności posłów obradował dziś nad sprawą Miletycza i dokonał odczytania opartego na aktach oskarżenia, poczem przychylił się do postępowania ministerstwa w tej sprawie. Wydział oświadczył w ogóle, iż nietykalność posła obowiązuje także podczas feryj parlamentu; pochwalił jednak w niniejszym przypadku postępowanie rządu, jako kierującego się prawem konieczności.

Londyn 3 października. Lord Derby przyjmował dwóch wysłanników bułgarskich, którzy przedłożyć chcieli memoryał królowej Wiktoryi. Minister oświadczył im, że Anglia bierze najserdeczniejszy udział pod względem losu Bułgaryi i wszystko uczyni, aby uzyskać rękojmie zapewniające, że okrucieństwa tureckie nie ponowią się. Memoryał ten udzielony także został posłom zagranicznym w Londynie.

Londyn 3 października. Wczoraj odbył się w Birmingham meeting względem zwołania parlamentu. Na zgromadzeniu tem Bright żądał w piśmie odczytanem albo zupełnej zmiany polityki albo ustąpienia gabinetu. Uchwalono rezolucyę, która oświadcza, iż warunki pokoju postawione przez hr. Derby są sprzeczne z życzeniami ludu, i domaga się zwołania bezzwłocznie parlamentu.

Londyn 3 października. Na meetingu w Manchester wyraził się Bright z naganą gabinetu i żądał zwołania parlament, któryby nieodwołalne postanowienie Anglii miał oznajmić, że Anglia nigdy więcej nie będzie przelewała krwi dla obrony Turcyi. Turcya musi być pozostawioną własnemu losowi, jaki Opatrzność spuszcza na zdegenerowane państwa, rządzone przez tyranię.

Paryż 2 października. W sześciu wyborach uzupełniających do Izby deputowanych wybrano dwóch bonapartystów i czterech republikanów.

Ateny 2 października Izba otwartą została dekretem królewskim odczytanym przez prezesa gabinetu ministra Komunduros. Proces gabinetu Bulgarisa na nowo został podjętym i odczytanem zostało oskarżenie. Na prowincyi odbywają się wszędzie meetingi przeciw Turcyi.

Kursa. Wiedeń 3 paździer., godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 65·30. — Renta srebrna 67·60. — Losy z r. 1860 107·75. — Akcye Banku Narod. 842. — Akcye kredytowe 150·90. — Londyn 124·65.—. Srebro 102 90. — Napoleony 9·97. —— Lombardy 77·—. Losy z r. 1864 129·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119 —. — Akcye kolei węg. północ-wschod. 97·— — Akcye kolei węg.-wschod. 29 50 Anglo Bank 79 60 — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 25 — Losy premiowe węgierskie 69 50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 89 75.— Akcye kolei półn. zach. austr. 126·50.— Listy zastaw. hipoteczne 88·50.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 61·50. Ruble 162 —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 3go Października.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . .	(za 1 sztukę)	1 59¼	1 61¼
Rubel srebrny obrączkowy .	„ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki	„ 1 „	0 60	0 62
Dukat holenderski ważny . .	„ 1 „	5 85	6 —
Dukat austryacki „ . .	„ 1 „	5 82	6 —
Napoleondor „ . .	„ 1 „	9 82	10 02
Półimperyał „ . .	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna .	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		103 50	105 50
Kupony austr. srebr. płatne .	(za 100 zł.)	101 50	103 —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	we Lwowie (za 100 zł. wa.) Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.		88 —	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.		93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.		89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.		89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		98 —	100 50
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak.	(za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	90 20	91 70
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	80 10	81 60
Akcye kolejowe i bankowe:	(rub. i kop.)		(rub. i kop.)
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	203 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	118 —	122 —
„ banku hipot. we Lwowie	„ „ 200	215 —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł.	200 zł.	— —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 75	19 75
Wiedeń 2go Paźdz.		
5% zjedn. dług państ. bank.	65 70	65 85
5„ „ „ „ srebr.	68 —	68 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 25	101 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 75	72 50
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińsk.	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	72 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 80	97 95
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	— —	— —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 25	93 75
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6„ „ „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	93 —	93 50
5% węgierskie listy . .	— —	83 50
5„ zakł. kredyt. austr. .	104 75	105 25
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6„ Banku gal. hipot. . .	88 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	254 —	256 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	108 75	109 50
⅛ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	115 50	116 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 —	129 50
„ prem. pożyczki węg.	70 25	70 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 25
„ miasta Budy . . .	28 50	29 50
„ Windischgraetz . .	26 50	27 —
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank. .	15 25	15 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	845 —	847 —
Zakładu kredytowego . .	152 —	152 20
Zeglugi parow. na Dunaju	358 —	360 —
Kolei północ. Ferdynanda	1760	1770
„ rządowej fr. a. . .	282 —	283 —
„ zachod. c. Elżbiety .	141 50	142 50
„ Południowej . . .	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	206 25	206 75
„ Czerniowieckiej . .	119 50	120 50
„ Albrechta	— —	37 —
„ węg. północ.-wschod.	99 50	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 75	105 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	100 50	101 50
„ Koszycko-Bogumił. .	89 50	91 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	170 50	171 50
„ wschodnio-węgierskiej	28 75	29 25
„ austryack. półn.-zach.	126 —	127 —
„ Franciszka Józefa .	130 —	131 —
Banku anglo-austryack

OGŁOSZENIE.

L. 1141. (2423-1-3)

Przy niżéj podpisanym c. k. Zarządzie jest do obsadzenia stała posada **maszynisty** dokładnie obznajomionego z robotami ślusarskiemi, za wynagrodzeniem miesięcznem 32 złr. i z prawem używania wolnego mieszkania.

Chęć mający ubiegania się o tę posadę, będą obowiązani wnieść swe udokumentowane podania w drodze właściwéj do niżéj podpisanego Zarządu najdaléj **do 15 listopada b. r.**

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.

Swoszowice d. 28 września 1876 r.

W drukarni „Czasu“
znajdzie miejsce
dwóch chłopców

jeden do nauki zecerstwa, drugi do nauki preserstwa. (2432-1-)

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie przy ul. Ś. Jana L. 308, róg ulicy Akademickiéj, w pałacu JW. hrab. Franciszka Wodzickiego. (2431-1-3)

Młyn amerykański wodny o 4ch kamieniach i młyn zwyczajny wodny o 2ch kamieniach na rzece Popradzie, wraz z gruntem ornym 5 morgów, przy gościńcu krajowym w Biegunicach, pomiędzy Starym a Nowym Sączem położony, w odległości ¼ mili od dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj, **jest do sprzedania** względnie **wydzierżawienia.** Bliższéj wiadomości udzieli właściciel Pawlikowski w STARYM SĄCZU. (2483-1-6)

Kompletne urządzenie sklepowe całkiem prawie nowe

do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w handlu **M. Dworskiego** w **Krakowie.** (2422-1 3)

Fabryka krochmalu
w Tarnowie

płaci za dobre i z piasku zupełnie oczyszczone ziemniaki, które **od dzisiaj do 15 b. m.** odstawione zostaną, po złr. 1 cent. 30 za korzec 101 kilogr. ważący i z opłaconą odstawą do Tarnowa. Przy odsyłce koleją zwróci fabryka część kosztów opłaty, lecz nie więcéj nad 10 c. od korca. (2429)

Tarnów, d. 1 października 1876 r.

W. A. Scholten.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można także u panów:
W. Müldnera i Sp. w Tarnowie,
W. Martinkowicza w Krakowie,
S. E. Bulsiewicza w Bochni,
F. Pietrzyckiego w Radomyślu,
M. Herza w Dembicy,
Ed. G. Neugebauera w Bochni,
W. Jaworskiego w Ciężkowicach,
Al. Muszyńskiego w Grybowie.

Emska
Victoriaquelle,

ze wszystkich emskich zdrojów najbardziéj obfitująca w kwas węglanu i dlatego do przesyłki — do użytku leczniczego w domu — najodpowiedniejsza, tudzież (2467-1-3)

emskie pastylki

w pieczętowanych pudełkach są zawsze na składzie w KRAKOWIE u panów W. Goldwassera, Józ. Goldwassera i J. Wentzla; w TARNOWIE u A. Liebschütza i N. Trauma.

König Wilhelms-Felsenquellen, Ems.

Niezrównane

są dotychczas kombinacye loteryjne *profesora matematyki R. Orlice w Berlinie Wilhelmstrasse 127.* Znowu za pomocą takiéj instrukcyi wygrałem

terno secco

i donoszę o tem wszystkim, którzy polegając na innych kłamliwych kombinacyach *wiele* niemiędzy stracili i nieszczęścia doznali. (2330)

Karlsbad. *Fryderyk Gerold.*

Według nowego przepisu wykonane

ułańskie czapki oficerskie

tudzież **uniformy**

dostarczają najpunktualniej

c. k. nadworni dostawcy

J. Blazincic & Söhne

w Wiedniu,

Neubau, Stiftgasse Nr. 31.

Cenniki darmo i opłatnie.

(2388-3-10)

Ż. J. Wywiałkowski
w Krakowie

w domu „p. Murzynami“ naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

SKŁAD

przyborów szkolnych, potrzeb pisemnych, rysunkowych, papieru w różnéj jakości, druków zakresu szkolnego itp., oraz wytłaczanie biletów wizytowych, adresów i naczółków na listach i kopertach.

Wypożyczalnia książek wyłącznie dla dzieci i młodocian. wieku.

WARUNKI:
miesięcznie 40 c., tygodniowo 15 c.; pojedyncze wypożyczenie książki 5 cnt., kaucya bezwzględnie 2 złr. w. a.

Gdy w wyborze dziełek dla dzieci i młodocianego wieku nie można być nigdy zanadto oględnym, przeto dla zaspokojenia szanownych rodziców i opiekunów oświadczam, że oceny dziełek przeznaczonych do czytelni łaskawie się podjęli: W. X. Albin Dunajewski prałat stolicy apostolskiéj, WP. W. L. Anczyc autor wielu dziełek dla młodzieży i WP. Henryk Sroka starszy nauczyciel sem. naucz. męsk. krak.

Podpisany żywiąc nadzieję, że szanowni rodzice i opiekunowie poprą jego usiłowania i zechcą korzystać dla pożytku umysłowego dzieci.

Z uszanowaniem

(24'4-2-) **Ż. J. Wywiałkowski.**

PORTRET
Jego Ekscelencyi
hr. Alfreda Potockiego

Namiestnika Galicyi,
w tych dniach wykona y w litografii, znajduje się na składzie

u Juliusza Wildta w Krakowie
ul. Grodzka Nr. 69 II. piętro.

Portret ten jest formatu arkuszowego, wykonany ze ścisłem podobieństwem i elegancyą. — Cena złr. 1·50.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się pospiesznie. (2415-2 3)

Od 1 października

udziela **lekcyj muzyki** teoretycznie i praktycznie w zawodzie nauczycielskim wykształcony (2387-3-10)

Alfred Kołaczkowski.

Mieszka przy ulicy Brackiéj pod Nrem 163 na drugiem piętrze.

Bilard luzowy

jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość w **kawiarni Wielanda.**

(2389-3-)

Dr. Alexander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po 2-letniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze** i **Wiedniu** — osiadł stale

W KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.**

Udziela rady lekarskiéj w swojem mieszkaniu codziennie **od godz. 11éj do 12éj przedpołud. i od 3éj do 4éj popołudniu.** (2303 6-12)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2332-10)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Bladu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(2456-32-)

Karol Tagleicht

c. k. nadworny ślusarz w Wiedniu
II Czerningasse 6,
poleca swoje doskonale wyrobione

gromochrony

we wszelkich odmianach i

c. k. uprz. chwytacze iskier

dla lokomobil. (2353-2-3)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 30 Września 1876 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych 67,700 złr. w. a.

Kraków dnia 2 Października 1876 r.

(2430) DYREKCYA.

WĘGLE.

Pierwsza Krakowska Spółka sprzedaży węgli,

utrzymująca skład

na dworcu kolei żelaznéj

obok spichlerza zbożowego Banku galicyjsk. przy Warszawskiéj rogatce

sprzedaje

Jaworznickie węgle . . . . cetnar cłowy po **35** c.
Pruskie węgle połyskujące
z najlepszych kopalni . . . . „ „ „ **36** „

Dla dogodności Szanownéj Publiczności urządzono następujące miejsca zamówień:

1) w handlu p. M. Dworskiego w Rynku głównym,
2) w głównéj trafice w Rynku głównym,
3) w domu komisowym p. Hermanna przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 345,
4) w biurze zleceń p. Dra Apolinarego Nowickiego przy placu Dominikańskim,
5) w trafice p. N. Reicha na Stradomiu,
6) w trafice Lipschütza na Stradomiu pod Zamkiem.

Zamówienia przyjmują się także w biurze na Stradomiu pod Nr. 10 na pierwszem piętrze.

PP. Przemysłowcy potrzebujący większą ilość jakiegobądź rodzaju (marki) węgli, zechcą się udać w celu przystępnienia warunków wprost do biura centralnego. (2421-1-4)

MŁOCARNIE RĘCZNE

amer. systemu sztyfowego po złr. 120. **Kieraty o sile 1 do 3 koni wraz z młocarnią** złr. 250. Kieraty o sile 2 do 4 koni z żelazną młocarnią, angielski system złr. 450 i 690. **Nowa uprzyw. młocarnia** (dostarcza zboże gotowe na sprzedaż i czyszczone do worka) na 4-kolnych wozach, kompletna z kieratem o sile 4ch koni, pasem do ruchu i przynależytością złr. 770. **Robey & Co. lokomobile i młocarnie. Uniwersalne siewniki szerokorzutne** po złr. 125. **Angielskie sieczkarnie** od złr. 38 począwszy. **Krajacze buraków** po złr. 25. **Szrotowniki i młynki** z 30" kamieniami złr. 250. Nowe poprawne **pługi. Wypielacze** złr. 18. **Nischwitza ameryk. łamacze grud i brony do sproszkowania ziemi** i machiny gospodarczo-rolnicze wszelkiego rodzaju **w najlepszéj praktycznie wypróbowanéj** konstrukcyi polecają za poręczeniem **po bardzo tanich cenach oryginalnych fabrycznych** (2426-1-6)

Bracia Stern w Wrocławiu, Neue Oderstr. 10. | **Louis Stern** w Krakowie, Rynek gł. 17.

Fabryka i sprzedaż machin gospodarczo-rolniczych.

!! Cud nad cudami !!

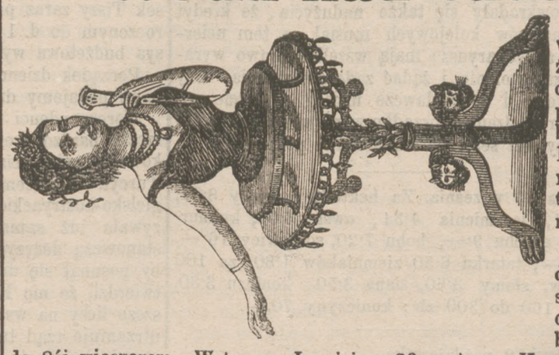

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wystawił na okaz optyczno-fizyczny przyrząd, który przedstawia pannę 18-letnią bez dolnych części ciała. — Przyrząd ten wzbudził w Paryżu, Londynie, a w ostatnich czasach w Wiedniu największe wrażenie.

Miejsce widowiska znajduje się przy ulicy Floryańskiéj w hotelu pod „Białym orłem“ na dole. Można zobaczyć od godziny 9éj rano do 8éj wieczorem. Wstęp na I. miejsce 20 cent., na II. miejsce 10 cent.

O liczne zwiedzanie uprasza

(2484-1-) **M. Horowitz z Wiednia.**

Tanie wydania Pisma św. starego i nowego testamentu

na składzie we LWOWIE u A. Reicharda i Sp., ulica Wałowa Nr. 15 nowy,
w KRAKOWIE u J. Nerstheimera, ulica Grodzka Nr. 79.

BIBLIE NIEMIECKIE	16o (nonpareil)	oprawne w skórę			złr.	—·60
„ „	16o	„ „	złote brzegi		„	1·50
„ „	8o m. (petit)	„ „			„	—·65
„ „	8o m. „	„ „	złote brzegi		„	1·95
„ „	8o (corpus)	„ „			„	1·—
„ „	8o „	„ „	złote brzegi		„	2·50
NOWY TESTAMENT NIEMIECKI	32o (nonpareil)	oprawne w płótno			„	—·13
„ „ „	Z PSAL. 32o (nonpareil)	oprawny	w płótno		„	—·20
„ „ „	„ 32o	„ „	w skórę, złote brzegi		„	—·60
„ „ „	„ 12o (petit)	„	w płótno		„	—·35
„ „ „	„ 12o	„ „	w skórę, złote brzegi		„	—·85
„ „ „	„ 8o (cicero)	„	w płótno		„	—·40
„ „ „	„ 8o	„ „	w skórę, złote brzegi		„	1·05

Następnie tłumaczenie dokonane przez Dra J. H. Ristermakera, kanonika katedralnego i katol. profesora w Monasterze:

NOWY TESTAMENT NIEMIECKI	32o (nonpareil)	oprawny	w płótno	złr.	—·13
„ „	„ 32o	„ „	w skórę, złote brzegi	„	—·60
„ „	„ 8o (cicero)	„	w płótno	„	—·35
BIBLIA NIEMIECKA	tłum. Dra L. von Ess.	„ „		„	1·—
„ „	„ „	„ „	w skórę, złote brzegi	„	2·75
Niemniéj STARY i NOWY TESTAMENT	w polskiem tłumaczeniu			„	1·—

Również tłumaczenie POLSKIE JAKUBA WUJKA:

NOWY TESTAMENT	32o oprawny	w płótno		„	—·13
„ „	32o	w skórę, złote brzegi		„	—·45

Także tłumaczenie Dra M. LETTERISA hebrajskiéj biblii:

HEBRAJSKA BIBLIA	12o oprawna	w płótno		„	—·75
„ „	8o „	w skórę		„	1·55

i t. d. wedle cennika. Również są do nabycia wydania pisma św. w innych językach wedle katalogu po najtańszych cenach. (1777-6-)

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT

GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiéj i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu, 7, ulica de Marché-Saint-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2442-1-20)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
oraz
Wydawnictwa dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17
wyszło w tych dniach:

Krukowski X. Józef. Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Złr. 1. (2407-3-3)

Dr. F. Tuszyński lekarz miejski obwodowy — **Stradom 21.** Ordyn.: **godz. 9—10 r. i 1—2 popoł.** leczy szybko i gruntownie: **Zapalenia gardła i krtani, Anginy** itd. **Febry, tyfusec, holeryny, biegunki, katary żołądka, hemoroidy,** wreszcie **Syfilis bez zażywania i wcierania rtęcin.** (2237-3-3)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przy pl. Dominikańskim l. 488 w Krakowie, poleca dobrze zaopatrzony skład we futra męzkie i damskie, kołnierze, zarękawki i czapki. Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye, wykończając je najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanéj. (2232-4 8)

Oczekiwane
Winogrona kuracyjne

wslawskie i badeńskie, oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów.

(2127-18-)

Kantor wymiany
Kurnatowski & Co.

w Krakowie, Rynek pod Nr. 11, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywają się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. (2288-4-)

Za praktykanta

przyjętym zostanie młodzieniec, który niższe gimnazyum z dobrem świadectwem ukończył i po niemiecku i po polsku mówi

P. Wojnar,

aptekarz w Boguminie (Oderberg)

(2371-2-3) Szlązk austr.

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Jagiellońskiéj pod L. 204: 1) **trzy pokoje, kuchenka i piwnica** w oficynie na drugiem piętrze; 2) **trzy pokoje z kuchnią** na trzeciem piętrze od frontu. — Wiadomość na miejscu. (2399-2-3)

Do sprzedania
folwark Kozierów

cztery wiorsty za komorą Michałowice, w glebie pszennéj, obejmujący 179 morgów, podzielony jest na kolonie mniejsze i większe, z budynkami lub bez.— Bliższa wiadomość na miejscu.

(2383-2-2)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-60-104)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2460 29-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Niezbędne w każdym domu
Tylko złr. 6 c. 10

kosztuje następująca grupa towarów, składająca się z 43 sztuk, nadewszystko dobrych i praktycznych przedmiotów, jakoto:

1 bardzo piękne wieszadło na doniczkę z kwiatami z jak najdelikatniej szlifowanych pereł,
2 eleganckie lichtarze na bronzowych figurach,
1 dzwonek stołowy z nowego złota, pięknie cizelowany,
1 album na fotografie w ozdobnej okładce,
6 dobrych stalowych noży ang. w mocnej oprawie,
6 dobrych stalowych widelców ang. w mocnej oprawie,
6 łyżek stołowych z c. k. patent. metalu Britania,
6 łyżeczek do kawy „ „ „ „
1 łyżka wazowa „ „ „ „
1 kochelka do śmiet. „ „ „ „
6 kryształowych podstawek do nożów,
6 małych spodeczków pod szklanki z japoń. malow.
43 sztuk.

Na znak prawdziwości jest każda łyżka z metalu Britania opatrzona napisem: *„k. k. Patent“.* a zaręcza się za dobry gatunek i za trwałość. Wszystkie powyżej wyliczone 43 sztuk za bezprzykładnie niską cenę, *tylko za złr. 6 cnt. 10 w. a.* otrzymać można w świeżo otworzonym: (2012-7-12)

Etablissement
BLAU & KANN,
Wien, I. Babenbergerstrasse.
Rozsyłki rzetelnie za zaliczką.

Podziękowanie.

Za gorący a bezinteresowny udział przy pogrzebaniu zwłok méj najdroższéj małżonki Moniki z Płuskich Szklarskiéj — składam niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności serdeczne podziękowanie. (2390 2-2)

Kraków 27 września 1876 r.

Andrzéj Szklarski.

W HOTELU KRAKOWSKIM
w Krakowie

wynajmuje się na zimę—na wzór pensyonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. (2401 4-6)

Uzdolniony ekspedytor poczt i telegrafów, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z kilku lat jako ekspedytor lub administrator, poszukuje odpowiedniéj posady ekspedytora lub administratora. Zgłoszenia pod lit. A. Z. p. r. Wiśnicz przy Bochni. (2392-2-3)

Tanio do sprzedania

jest stojąca **machina parowa** o sile 3 koni. Bliższa wiadomość u **S. Berga w Krakowie.** (2398-2-3)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-3-10)

Zgłoszenia przyjmuję od g 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 365 I. piętro.

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3
Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-45-50)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2451-66)

Tylko za
3 złr. w. a.

kompletny garnitur dla palaczy, mianowicie: 1 wspaniała prawdziwa fajka na tytoń z prawdziwym badeńskim cybuchem, okutym w chińskie srebro; 1 prawdziwy turecki cybuch do rozkładania; 1 najnowsza cygarnicka do cygar i cygaret wstrzymująca nikotynę, 6 grubych książeczek prawdziwéj bibułki Persan, do tego doskonała maszynka metalowa do robienia papierosów, 6 sztuk na sekundę; 1 najnowsza tytonierka z nowego metalu, 1 prawdziwa rzeźbiona cygarniczka z bursztynem, 1 wygodna cygarniczka do palenia w domu, 1 pudełko na zapałki z świeczką woskową, 1 cygarówka na virginia lub zwyczajne cygara. [417 2-6]

Wszystko to kosztuje tylko 3 złr.

ale tylko tak długo, pokąd zapas starczy.

Rauch-Requisiten-Ausverkauf
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

ELIXIR
Barberon

ze solą chlorhydro-fosforanu żelaza zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preperacye żeliste. Leczy: *niedokrwistość, błednicę, ogólną niemoc,* zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.

Płyn smołowy Barberon

jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: *dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;* środek niezawodny dla zabezpieczenia od *cholery i żółtej febry.*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu, E. THEURIER, 42 ul. Riquet; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (2461-13-24)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.